

Ciemnogród w drodze do Europy

U jeszcze tylko niecały miesiąc – do 30 czerwca Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna pozostanie w obecnej strukturze organizacyjnej i w dotychczas zajmowanym lokalu przy Al. NMP 35. Dy-

rektorka placówki – p. Libertowska otrzymała już pismną decyzję o włączeniu biblioteki do Wojewódzkiego Ośrodka Metodologicznego, a także wypowiedzenie swej dyrektorskiej funkcji.

Decyzja włączenia biblioteki pedagogicznej do WOM jest właściwie zgodna z zarządzeniem i byłaby nawet zasadna, gdyby dało się umiejscowić placówkę biblioteczną w tym samym co ośrodek metodyczny, lokalu. Niestety dla biblioteki przewidziano dawny biurowiec przy ul. Bór 64. Dyrektorka placówki twierdzi, że taka lokalizacja jest tragiczna. „Wymiatanie” placówek kulturalnych i oświatowych na obrzeża miasta z utrudnionym dostępem i dojazdem jest zwyczajnie rokowaniem ciemno-

dokończenie na str. 2

Czy PGM nie chce eksmisji KMPIK-u?

A wantura o KMPIK zaczyna mieć już swą długą historię. Radni chcą w budynku przy ul. Dąbrowskiego utworzyć Centrum Kultury, w czym pomaga im Wydział Kultury UM, a klub trwa jak trwał i robi co może, by udowodnić, że prowadzi potrzebną działalność.

Ale ponieważ Komisja Kultury wspierana przez Wydział Kultury też robi co może, by wykonać uchwałę Rady Miasta dotyczącą

dokończenie na str. 2

Jak na razie zachodnie kapitały i technologie ledwo ciurkają do naszego województwa i słabym pocieszeniem jest świadomość, że niewiele lepiej sprawa wygląda w całym kraju. Na pewno nie najpoważniejszą, acz bardzo istotną tego przyczyną jest brak sprawnych mechanizmów kojarzenia partnerów do współpracy, zwłaszcza gdy wykraczać ma ona poza granice kraju. Nie zdały egzami-

300 ofert z Zachodu...

nur próby kapitałowych flirtów nadzorowanych i sterowanych przez warszawską agencję, nie sprawdziły się metody wieloszczeblowe pośrednictwa. Za pewne wyjście, słusznie wzorowane na zachodnich doświadczeniach, uznano tworzenie regionalnych izb gospodarczych, z założenia mających najlepsze

dokończenie na str. 2

Zaksięgowane miłosierdzie



Fot. A. Zembik

Zarząd Miasta zwrócił się z ofertą współpracy dotyczącą dofinansowania parafialnych punktów żywienia. Ma ona być zawierana w formie porozumienia. Rozliczenia finansowe prowadzić będzie Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, pod nadzorem merytorycznej komisji Rady Miasta.

Oferty parafialnych stołówek kierowane pod adresem Urzędu Miasta zawierać mają liczbę dożywianych oraz osobę odpowiedzialną za prowadzenie i rozliczanie dotacji.

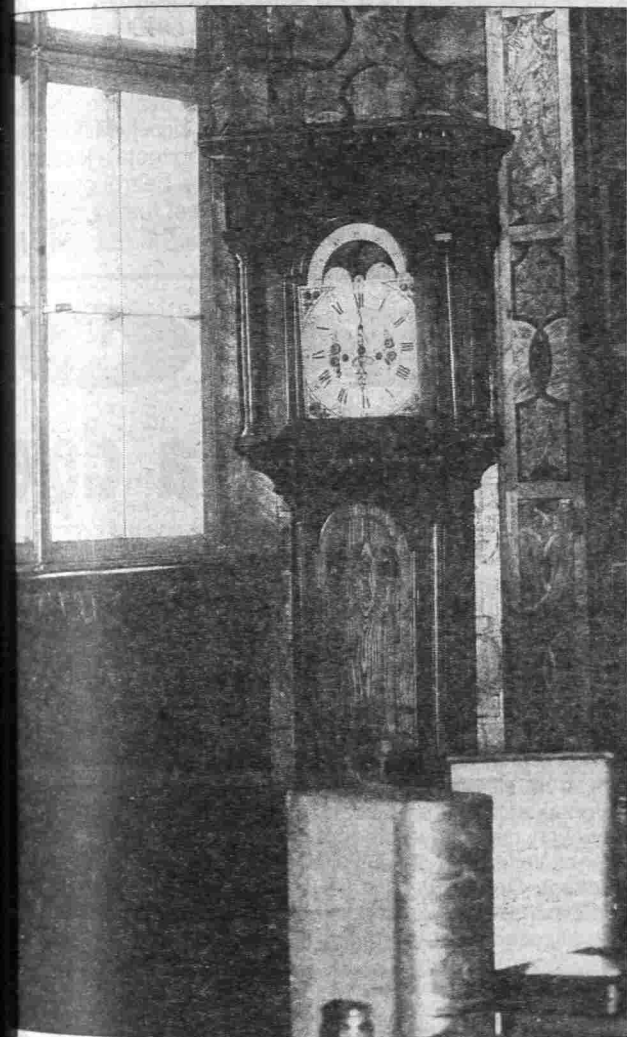
Jak udało nam się zorientować, ośrodki, które dożywiają dziś (nie oglądając się na pomoc społeczną) potrzebujących, nie są zainteresowane świadczeniami w podobnej formie.

Nie zawsze mogą one dokładnie podać liczbę korzystających ze stołówek, bo po prostu ciągle ona się zmienia, nie zawsze też mają księgową na etacie. A poza tym nie są specjalnie zainteresowane zmianą dobroczynności w buchalterii. Miłosierdzia zaksięgować się nie da. Podobne wymogi można rzeczywiście wymyślić jedynie patrząc na nędzę z perspektywy urzędnika biurowego.

Pismo w imieniu zarządu podpisał jego członek p. Marian Zasępa. (ama)

Swat swatowi...

We wtorkowy wieczór spotkali się dwaj swaci w mieszkaniu jednego z nich w Myszkowie. Gospodarz, Mieczysław K., nie zważając na fakt, że jest rencistą, w trakcie kłótni uderzył swego swata – adwersarza nożem. Pokrzywdzonego zabrano pogotowie ratunkowe, w szpitalu okazało się, że jest potrzebna natychmiastowa operacja. Jego życiu nie zagraża już niebezpieczeństwo. Chyba że ze strony swata, który wprawdzie został zatrzymany, ale może będzie miał ochotę na dokończenie rozmowy. (mp)



Fot. M. Olczyk

„Moniuszko” z automatu

Prawie każdego dnia do banku trafia kilkadziesiąt banknotów z różnymi uszkodzeniami. Zdarza się, że na zaskórniaki upierzymy kłosa w palce albo, że nie otrzymamy równowartości, czy tylko część nominalu.

Aby uniknąć tych wszystkich kłopotów rada jest tylko jedna – szanować i strzec pieniędzy. Warto też zwracać uwagę na banknoty, które przyjmujemy w sklepach. Starym zwyczajem panie ekspedientki chętnie wypychają zniszczone pieniądze, ale przyjąć takich za bogą nie chcą.

(E.P.)

Aleja 12

Aleja 12 było już głośno w naszej gazecie. Najpierw krzyczeliśmy, że nie dzieje i budynek, (niezbyt zabytkowy!) zamiera w ruinie, pytaliśmy, czy jest ta posesja i kto za nią odpowiada, Urząd Wojewódzki czy Miejski? Nie ponieważ urzędy też nie mogą ustalić czyje to, więc i one pokrzykiwały na nie odpowiedni, iż jeden może w tej materii zrobić drugiego. Wreszcie zapanowała cisza. Czasu do czasu zakłóca ją walący się komin XIX-wiecznego zabytku lub pijacka li-

bacja, której uczestnicy znaleźli sobie wien przytulny azyl. dokończenie na str. 2

Pożytek ze śmieci

W ciągu doby miasto „produkuje” około 2,5 tysiąca metrów sześciennych nieczystości. Tyle też odpadów wywożą na wysypisko w Młynku – Sobuczynie służby Porządku Komunalnego Przedsiębiorstwa Techniki Sanitarnej.

Wysypisko, eksploatowane od kilku dopiero lat, należy do lepiej zorganizowanych w kraju, choć wciąż nie jest jeszcze doskonałe. Takie ma się stać w ciągu najbliższych lat, kiedy znacznie pełnić funkcje nie tylko składowania, ale również przerobu komunalnych odpadów.

Po długich przyróżkach coraz wyraźniejszych kształtów nabiera projekt budowy kompostowni – trzeciej, po stolicy i Katowicach, w kraju. Realizacja tej inwestycji pozwoli na uzyskanie wartościowych kompostów dla potrzeb rolnictwa i ogrodnictwa. Co więcej, znacznie wydłuży okres eksploatacji wysypiska obliczany teraz na 40 lat. Przetwarzanie organicznych odpadów, zamiast składowania ich w ziemi, pozwoli zachować wysypisko dla potrzeb miasta przez co najmniej drugie 40 lat. Jest to o tyle ważne, że coraz trudniej pozyskuje się odpowiednie tereny na ten właśnie cel. Ludność, nie bez racji, broni się przed uciążliwym sąsiedztwem.

Wcześniej, od kompostowni, wysypisko otrzymało tak bardzo potrzebny mogiłnik, gdzie dokonywać się będzie unieszkodliwiania niebezpiecznych substancji, przeterminowanych leków, żywności itd. Inwestycja ta, realizowana przez firmę AEB, będzie miała ogromne znaczenie dla ochrony naturalnego środowiska, a przede wszystkim obrony wód

podskórnymi przed skażeniem toksycznym.

Terminy urzeczywistnienia obu zamierzeń zależą od wielkości nakładów finansowych z budżetu miasta. Są to jednak na tyle ważne zadania, że nie należałoby na nie skąpić. ELŻBIETA PIĘTKA



Fot. M. Olczyk

AMS KIELCE, Śląska 9, tel. 450-73 oferuje:

- dachówki bitumiczne, papy samoprzylepne
- okna dachowe, płaton
- kleje i podkłady bitumiczne
- plyty ocieplające, sklejkę wodoodporną 12
- wykładziny podłogowe gumowe
- epoxy-metale i epoxy-ceramiki firmy DEVCON (USA)
- ściągacze izolacji elektrycznej, narzędzia do zaciskania końcówek, złączki konektorowe izolowane i nie izolowane.

204-ZR

Firma BPI
sprzeda
nowe samochody
osobowo-terenowe
marki UAZ

(JEEP komandorka – blaszanka)

Blizsze informacje:

Warszawa, al. Jerozolimskie
87, tel. 02-628-30-82 do 5, Katowice, tel. 58-29-12. CA-5

★ centrale telefoniczne ★ telefony ★ telefaxy ★

Panasonic

OFERUJE DO SPRZEDAŻY
PO KONKURENCYJNYCH CENACH

NAWRA TRONIK

40-015 Katowice, Francuska 16
tel. 510-897; 518-683

00-515 Warszawa, Żurawia 24A/1
tel. 219-821

Papież w Łomży i w Białymstoku

Do kilkunastu tysięcy Litwinów zgromadzonych 5 bm. rano w łomżyńskiej katedrze i wokół niej Jan Paweł II powiedział w języku litewskim: „Wierzę, że to spotkanie w Łomży przybliży dzień, kiedy na drodze papieża – pielgrzyma znajdzie się Litwa”.

Nadzieję na przyjazd Ojca Świętego na Litwę już w przyszłym roku wyraził też przewodniczący Konferencji Episkopatu Litwy kardynał Vincentas Sladkiewiczus. Ufamy – powiedział – że w najbliższym czasie dojdzie do pełnego przywrócenia stosunków dyplomatycznych między Watykanem a rządem Republiki Litewskiej.

Papież modlił się w katedrze, wraz z pielgrzymami, w języku litewskim. W darze otrzymał herb Litwy – „Pogoń” oraz wykonaną z bursztynu mapę republiki. Homilię wygłaszał w większości po polsku, bo – jak powiedział – „Nie mówi jeszcze tak dobrze w języku litewskim jak kardynał Sladkiewiczus”.

Spotkanie z Litwinami w Łomży – mówił papież – otwiera myśl naszą i rozszerza serce na cały naród litewski, który jest tak blisko, graniczy przecież z Polską właśnie poprzez diecezję łomżyńską. Czyż w tej chwili możemy o tym nie pamiętać? Czy w godzinie tego szczególnego spotkania nie dociera do nas poprzez granicę echo wiary i nadziei tego narodu, który jest mi tak bliski i drogi: narodu litewskiego!

W spotkaniu w katedrze, wraz z pielgrzymami z Litwy oraz polskich parafii zamieszkanych przez tę narodowość, uczestniczyli członkowie delegacji władz Republiki Litwy oraz b. premier Litwy Kazimiera Prunskiene.

Jan Paweł II poświęcił nowo wybudowaną część łomżyńskiego Wyz-

szego Seminarium Duchownego. Zwracając się do zgromadzonych na dziedzińcu papież wyraził zadowolenie ze wzrostu powołań kapłańskich, z których słynie diecezja łomżyńska.

Spotkanie papieża z delegacją władz Litwy

5 bm. rano doszło do nie przewidzianego w programie oficjalnego spotkania Jana Pawła II z delegacją litewskich władz. W pałacu biskupim w Łomży papież rozmawiał przez kilka minut z przewodniczącym Rady Najwyższej Litwy Czeslavasem Stankiewiczusem, wicepremierem Litwy Zigmąsem Vaiszilą i ministrem kultury i oświaty Dariussem Kuolijsem.

Jak poinformowali dziennikarze członkowie litewskiej delegacji, Jan Paweł II powiedział, że rozumie trudności Litwy i jej dążenie do wolności. Litwa, tak jak każde państwo, ma prawo do wolności – powiedział papież Jan Paweł II. Jako historyczną niesprawiedliwość określił pakt Ribbentrop – Molotow i podkreślił, że rozmawia z Moskwą o aspiracjach narodu litewskiego.

Jan Paweł II podczas mszy w Białymstoku zaapelował, aby w dążeniach do ukształtowania nowej gospodarki Polacy nie próbowali „iść drogami na skróty, z pominięciem drogowisków moralnych”.

W homilii poświęconej analizie treści siódmego przykazania „nie kradnij” określił jako zadanie szczególnie doniosłe dla naszego narodu i społeczeństwa, budowanie w ramach nowego ustroju sprawiedliwego ładu, w którym ludzkie talenty nie będą się marnować.

Papież stwierdził, że jeśli w realizacji reformy gospodarczej będą skrupulatnie przestrzegane zasady sprawiedliwości, a w działaniach

gospodarczych nie zabraknie troski o najuboższych – wówczas Polska dopracuje się dobrobytu i zdrowsze staną się stosunki międzyludzkie.

Uzupełniając wcześniej przygotowany tekst homilii Jan Paweł II skrytykował obowiązujące w Polsce do niedawna pojmowanie własności prywatnej. Człowiek – powiedział – odzwyczaił się od posiadania – przede wszystkim od posiadania dóbr wytwórczych, od produkcji. Dziś okazało się, że jednak prywatna własność dóbr produkcji nie jest kradzieżą. Produkcją dobra człowiek bogaci siebie; ma bogacić także społeczeństwo.

„Musimy się uczyć tworzyć sprawiedliwe społeczeństwo przy założeniu wolnego rynku” – zakończył papież.

dokończenie ze str. 1

Ostatnio odezwał się jeszcze jeden dźwięk. Krzyk dziecka spadającego z I piętra, malucha, który właśnie to miejsce wybrał sobie na plac zabaw, w czym zresztą nie był odosobniony.

Aleja 12

Na szczęście upadek zamortyzowała przewrócona siatka ogrodzenia, na którą spadł amator niebezpiecznej wspinaczki.

Ciekawe, kto będzie odpowiadał, jeśli w wyniku przegniecenia czymś walącym się lub w innym nieszczęśliwym wypadku, ktoś tam wreszcie zg inie? (ama)

Ciemnogród w drodze do Europy

dokończenie ze str. 1

grodu w rzekomej drodze do Europy. Podobny los, a nawet gorszy, spotkał już inne placówki biblioteczne: Biblioteka NOT została zlikwidowana, Biblioteka Lekarska przeniesiona do szpitala na Parkite, gdzie niestety dojazd nie jest dogodny. W centrum miasta pozostają głównie butiki.

Dotychczas czyniono starania o pozyskanie dla biblioteki pedagogicznej innego obiektu o bardziej korzystnej lokalizacji. Brano pod uwagę wykup, bądź wy-

najem. Niestety, jak na razie, bezskutecznie. Przyznany bibliotece budynek przy ul. Bórwymaga wielu nakładów w celu zaadaptowania go na potrzeby placówki bibliotecznej. Jak przewiduje p. Libertowska, koszty remontu, wymiany instalacji i inne niezbędne, będą zbliżone do kosztów wykupu budynku przy ul. Jasnogórskiej, o który zabiega dyrekcja biblioteki. Czy się uda przekonać tych, którzy decydują o korzyści z umiejscowienia placówek kulturalno-oświatowych w miejscach bardziej „cywilizowanych”? Wszak nie samym chlebem człowiek żyje...

USA i AIDS

Równo 10 lat po ukazaniu się w USA pierwszego raportu na temat AIDS, liczba śmiertelnych przypadków tej choroby w Stanach Zjednoczonych przekroczyła 110 tysięcy, a jej wirusa łożni w sobie około miliona Amerykanów, czyli jeden na 250 mieszkańców USA.

Według niedawnych przewidywań WHO, do końca stulecia na całym świecie wirusem AIDS (tzw. wirusem HIV) zarazi się około 40 milionów osób.

USA wydają na znalezienie lekarstwa na AIDS niewiele mniej niż na walkę z rakiem, choć na raka umiera rocznie pół miliona Amerykanów, a na AIDS, obecnie, około 21 tysięcy.

Epoka AIDS zaczęła się oficjalnie 5 czerwca 1981 roku, gdy w tygodniowym biuletynie federalnej sieci ośrodków rejestracji i zwalczania chorób ukazał się meldunek dr Michaela Gottlieba z Los Angeles o stwierdzeniu u 5 tamtejszych homoseksualistów niezwykle rzadkiej odmiany zapalenia płuc, występującej dotychczas tylko u chorych na raka, których system odpornościowy przestawał działać w następstwie chemioterapii.

Po szkole na zasitek

Młodych ludzi marzących o szybkiej samodzielności po ukończeniu szkoły czeka, niestety, gorzkie rozczarowanie. Wielu pozostanie bez pracy.

Za kilkanaście dni szkoły ponadpodstawowe opuści ponad siedem tysięcy absolwentów, z tego blisko pięć tysięcy stanowić będzie młodzież z „zawodówek”, a więc gotowa do podjęcia zatrudnienia. Ofert dla niej jest bardzo niewiele.

W marcu br. uspołecznione zakłady zgłosiły chęć przyjęcia do pracy zaledwie 473 absolwentów szkół zasadniczych i 156 – średnich zawodowych. W międzyczasie sytuacja niektórych przedsiębiorstw uległa pogorszeniu, toteż należy przyjąć, iż nawet te skromne dane liczbowe uległy zaniżeniu. Liczy się, że część młodych rąk do pracy wchłonie nowo powstające pod-

mioty gospodarcze, ale też nie ma złudzeń co do tego, że wielu absolwentów przejdzie na zasitek dla bezrobotnych.

W roku ubiegłym, kiedy o pracę było jeszcze łatwiej, w Wojewódzkim Biurze Pracy zarejestrowano ponad 2700 absolwentów bez zatrudnienia (prawie jedną trzecią). Z tego najwięcej stanowili kończący szkoły zasadnicze (ponad połowę).

Niewiele jest dziś zawodów poszukiwanych. Stosunkowo najłatwiej zdobyć pracę: sprzedawcy, magazyniera, ekonomisty, sekretarza (ale z biegłą znajomością języka zachodniego), ślusarza, krawca, hańciarki i pomocnicy w kuchni. Młodych ludzi o innych specjalnościach czeka wydeptywanie ścieżek od zakładu do zakładu bądź przekwalifikowanie. Racja, pozostaje jeszcze zasitek dla bezrobotnych, a czy to jest rozwiązanie? (E.P.)

PKO w górze i na dole

Wszystko wskazuje, że już niedługo skrócą się koszmarnie kolejki do okienek kasowych PKO. Oddział tego banku, mieszczący się w II Alei, wzbogaci się o nową, dużą salę operacyjną, która powstaje w pomieszczeniach po zlikwidowanym barze mlecznym „Centralnym”.

Po zakończeniu prac adaptacyjnych ma tu być siedem okienek kasowych dla obsługi ludności. Dokonywać tu będzie można m.in. wpłat i wypłat oszczędności, wymiany i zakupu walut, zaciągania kredytów... Pierwsze piętno gdzie obecnie mieści się PKO obsługiwać będzie, przeze wszystkim, jednostki gospodarcze.

Wygodniejsze warunki korzystania ze świadczeń banku stworzy również mieszkancom spoza Częstochowy. Oddziały PKO powstaną w Blachowni, Myszkowie, Kaletach, Pajęcznie i Koniepolu, a ekspozytury – w Dąbrowie i Woźnikach. (E.P.)

Co z Łotwą?

W czwartek powinna się rozpocząć kolejna runda radziecko-łotewskich rozmów w sprawie przyszłości tej republiki. Jej termin został na prośbę ZSRR przeniesiony z końca maja. Nie jest jednak pewne, czy dojdzie do spotkania w Moskwie, ponieważ szef delegacji łotewskiej i zastępca przewodniczącego parlamentu Ilmar Biszer, w sprawie udziału w tym, który podpisałby układ państwa z ZSRR. Scenariusz ten jest – według Biszera – powodem, dla którego Ryga odnosi się chłodno do planowanych rokowań z Moskwą.

Jego zdaniem Bałtycki Komitet Ocalenia Narodowego, ten sam, na którego prośbę wojsko radzieckie zmasakrowało w styczniu łotewską demonstrację przed gmachem telewizji, nie zaprzestaje działalności i opracowuje plany powrotu komunistów do władzy. Miał zostać powołany nowy rząd, który podpisałby układ państwa z ZSRR. Scenariusz ten jest – według Biszera – powodem, dla którego Ryga odnosi się chłodno do planowanych rokowań z Moskwą.

Czy PGM nie chce eksmisji KMPIK-u?

dokończenie ze str. 1
przyszłości kultury w mieście, więc udało się wreszcie namówić PGM (któremu budynek podlega), by złożył do sądu wniosek o eksmisję „dzikiego lokatora”, nielegalnie (bez umowy) od miesiąca zajmującego lokal.

Wniosek do sądu wpłynął i leży już około 3 tygodni. Dlaczego? PGM zapomniał, że aby sprawa trafiła na wokandy trzeba ją opłacić... przyklejając kilka znaczków skarbowych. Ciekawe, czy PGM nigdy dotąd nie występował do sądu w podobnych sprawach i nie wie jak się to robi? Czy mamy do czynienia z niekompetencją urzędników, czy też może komuś szczególnie zależy na przewlekaniu sprawy? (ama)

dokończenie ze str. 1

rozeznanie w potrzebach i możliwościach kooperacyjnych terenu i ściśle współpracujących z firmami consultingowymi i doradczymi w regionie. Efekty? Może przyjdą. Aktualnie Regionalna Izba Gospodarcza w Częstochowie dysponuje około trzydziema ofertami firm zachodnich, głównie europejskich, choć

znacznej zmiany jej profilu gwarantującej jednak eksport. Cóż, elastyczność nie jest mocną stroną naszego średniego przemysłu.

Jak dowiadujemy się w izbie, wśród zachodnich ofert, które pozyskiwanych m.in. za sprawą Krajowej Izby Gospodarczej i Fundacji Polskiej, nie ma wprawdzie jakichś tuzów, tym niemniej jest wielu poważ-

300 ofert z Zachodu...

także tych zza oceanu. Propozycje współpracy dotyczą również branż, w tym także preferowanego kredytowo przetwórstwa rolno-spożywczego, a jako aport do joint ventures najczęściej sygnalizowany jest kapitał i knowhow, co jednak nie zawsze konweniuje z potrzebami naszej strony oczekujących przede wszystkim zbytu dla swojej produkcji, ewentualnie propozycji nie-

nych (na lokalną skalę) partnerów skłonnych zainwestować kwoty kilkuset tysięcy dolarów. W orbicie ich zainteresowań wciąż jednak pozostaje nasza tania siła robocza i umiejętności zawodowe, rzadziej hale produkcyjne (nie wykorzystane), na których nadal nam nie zbywa. Jest to jednak początek, a droga wydaje się właściwa. (saw)



DEPESZE

Powstał komitet solidarności z Honeckerem

Komitet solidarności z Erichem Honeckerem utworzyli w Niemczech byli uczestnicy antyfaszystowskiego ruchu oporu – podała w środę agencja ADN.

Werner Cieslak i Heinz Junge – założyciele komitetu – domagają się zaniechania dochodzenia karnego, które jest prowadzone przeciwko byłemu przywódcy NRD. Honeckerowi zarzuca się, że przyczynił się do śmierci 190 osób, które zostały zabite przez straż graniczną NRD podczas próby ucieczki na Zachód.

Cieslak i Junge, dawni działacze Zachodniemieckiej Partii Komunistycznej (DKP) zaapelowali do berlińskiego ministra sprawiedliwości Jutty Limbach o zakończenie przesładowań politycznych w byłej NRD.

Hurd o pomocy Zachodu dla ZSRR

Brytyjski minister spraw zagranicznych Douglas Hurd przemawiając w środę w Paryżu w Stowarzyszeniu Prasy Anglo-Amerykańskiej oświadczył, że prezydent Gorbaczow – jeśli weźmie udział w londyńskim szczycie siedmiu najbardziej uprzemysłowionych państw świata – nie powinien oczekiwać jakiegos natychmiastowego porozumienia w sprawie znacznej pomocy dla ZSRR.

Czerwoni Khmerowie odsunięci?

Premier Kambodży Hun Sen zażądał w środę w Dżakarcie odsunięcia Czerwonych Khmerów od rokowań nt. uregulowania problemu kambodżańskiego. Ich stanowisko spowodowało fiasko zakońzonego we wtorek w Dżakarcie spotkania 4 stron kambodżańskich z udziałem przedstawicieli Francji, Indonezji

i zastępcy sekretarza generalnego ONZ. Spotkanie to wykażało rosnącą izolację najsilniejszego ugrupowania opozycji kambodżańskiej – Czerwonych Khmerów.

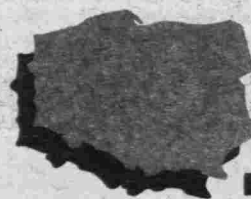
Gorbaczow udał się do Norwegii

Michał Gorbaczow udał się w środę przed południem do Oslo, aby odebrać przyznaną mu w ubiegłym roku Pokojową Nagrodę Nobla. Jest to zarazem roboczą wizytą w Norwegii. Tego samego dnia radziecki przywódca spotkał się z premierem tego kraju panią Gro Harlem Brundtland.

W czwartek Gorbaczow złożył jednodniową, roboczą wizytę w Szwecji.

Castro krytykuje Busha

Przywódca kubański Fidel Castro w wywiadzie dla tygodnika meksykańskiego „Simpre” skrytykował inicjatywę dla Ameryki, z którą wystąpił ostatnio prezydent Stanów Zjednoczonych George Bush. Castro twierdzi, że w przypadku urzeczywistnienia tej inicjatywy Ameryka Łacińska utraciłaby niezawisłość polityczną, a USA przejęłyby rolę „gospodarza półkuli zachodniej”.



DEPESZE

Wiceprezydent USA przybył do Polski

Oficjalna dwudniowa wizyta w Polsce rozpoczął 5 bm. wiceprezydent USA Dan Quayle.

Na lotnisku wojskowym Okęcie gościa powitali marszałek Sejmu Mikołaj Kozakiewicz, minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski i minister stanu w Kancelarii Prezydenta Janusz Ziłkowski.

D. Quayle złożył kwiaty na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza, na Umschlagplatzu – dawniej boczny kolejowej, skąd hitlerowcy wywozili Żydów z warszawskiego getta do Treblinki oraz na grobie ks. Jerzego Popiełuszki.

W środę przewidziane było spotkanie prezydenta Lecha Wałęsy z amerykańskim gościem, D. Quayle złożył miłą wizytę premierowi J. K. Bieleckiemu.

Premier przyjął delegację fundacji „Solidarność”

Premier Jan Krzysztof Bielecki przyjął 5 bm. delegację Fundacji Gospodarczej NSZZ „Soli-

darność” z Gdańska z jej dyrektorem generalnym Julianem Skelnikiem.

Jan K. Bielecki interesował się działalnością statutową Fundacji „S”. Niektóre programy jak np. promocja małej przedsiębiorczości, szkolenie kadr czy bank informacji gospodarczej – mają w warunkach polskich charakter nowatorski.

Strajk okupacyjny w Olkuskim PKS

Strajk okupacyjny rozpoczął się o północy z wtorku na środę w PKS w Olkuszu, którego zarząd domaga się podwyżki płac. Negocjacje z dyrekcją zostały zerwane.

Na trasie nie wyjechały żadne pojazdy z tego przedsiębiorstwa. W Olkuszu zebrali się regionalna sekcja transportu i komunikacji Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności”, która zaznając się z sytuacją w tej firmie.

Protest warszawskiej służby zdrowia

Akcję protestacyjną rozpoczęła tydzień temu przez żoli-

borską służbę zdrowia w Warszawie poparły ZOZ Bródno i ZOZ Wola-Zachód. Budynki szpitali i przychodni oflagowano.

Protestujący popierają postulaty generalnej reformy służby zdrowia zgłoszone przez pracowników ZOZ na Żoliborzu. Dotyczą one m.in. umożliwienia ZOZ prowadzenia działalności gospodarczej, zniesienia zapisu w Konstytucji o bezpłatnej opiece zdrowotnej oraz podwyższenia podstawowej pensji.

Aresztowanie podejrzanego o napad na kasę PKP

Na przejściu granicznym w Kolbaskowie koło Szczecina zatrzymano we wtorek ujadających się do Niemiec 36-letniego mieszkańca Stargardu Zbigniewa S. – kierownika referatu gospodarczego na stacji PKP Szczecin-Dąbie oraz 23-letniego mieszkańca Ińska w woj. szczecińskim Janusza K. utrzymującego się z prac dorywczych, podejrzanego o dokonanie 25 maja napadu na kasę stacji PKP Szczecin-Dąbie, z której zrabowano 274 mln złotych. Zbigniew S. i Jan K. zostali aresztowani. (Opr. ART)



Fot. A. Zambik

Nie jesteśmy mniejszością narodową...

Wanda jest Polką. Mieszka w Wilnie. Przed kilkoma dniami była w Częstochowie.

Do Polski jechaliśmy pod egidą Czerwonego Krzyża. Ten znak mieliśmy na autokarze. W ręce pismo, że bez kolejki mamy prawo przekroczyć granicę. Na granicy litewskiej, jest to granica nieprawna, którą utworzyli sami Litwini, organizacja Sajudis – zaczęli nas przewracać. Wszystko kazali nam wynieść z autobusu, połowę zabrali sobie, za połowę kazali płacić cło. Dali wprawdzie pokwitowanie, ale nie wiadomo, co to za pokwitowanie. Przeszliśmy na tej granicy 6 godzin. Potem przejechaliśmy na granicę radziecką, gdzie celnikami też są Litwini. Zaczęło się od nowa. Rozkręcili autokar, poodkręcali wszystkie śrubki. Trzymali nas do 3 rano. Powiedzieli, że teraz tak jest, że wszyscy będą sprawdzani i nikt tak łatwo nie przejedzie, a my to na pewno wieziemy kontrabandę. Kontrabandy nie znaleźli, chociaż na granicy czekał na nas prokurator z Wilna – widać miał sygnał, że mamy zamiar coś przemycić. Tak nas Polaków traktują Litwini. Cały świat dąży do zniesienia granic, a u nas naboju tych płotów, nagrodzili. Republika Litewska bardzo dużo daje na utrzymanie Departamentu Ochrony Kraju, Departamentu Celnego. No i starają się chłopaki, jak mogą. Tu odbierają rzeczy, za płotem czekają już handlarze...

Litwini w ogóle nie uznają Polaków, nie uznają faktu, że na Wileńszczyźnie mieszkają Polacy. Uważają, że to są spolszczeni Litwini, że Polaków tam nigdy nie było. Tępią wszystko co polskie: polskie nazwy, na polskich cmentarzach usuwają z tablic polskie nazwiska, niszczą polskie kościoły. Żeby nie było żadnego świadectwa polskości. Opowiada się, że akowcy zabijali Litwinów, a przecież polska historia może zaświadczyć, że było na odwrót.

Od kiedy te stosunki są tak złe?
To zaczęło się od ogłoszenia niepodległości Litwy.
A nie wcześniej?

Tę nienawiść można datować od 1940 roku, kiedy Wilno i Wileńszczyzna przeszły do Litwy. Zaczęły się rozstrzeliwania, wywożenie na Sybir. Chcieli mieć republikę Litwinów. Teraz zaczęło się to samo, co w 1940 roku. Od ogłoszenia niepodległości, zamiast iść razem, Litwini i Polacy, być jedną republiką – znowu jest tak, jak wtedy. Znowu niszczą wszystko co polskie. Postawiliśmy na Kalwarii Wileńskiej pomnik akowcom – w noc później został wysadzony.

Nie uznają autonomiczności mniejszości polskiej na Litwie?
My nie jesteśmy mniejszością na Wileńszczyźnie.
Ale na Litwie...
Stolicą Litwy było Kowno, a Kraj Wileński to była Rzeczpospolita. Wcześniej należał do Rosji, a jeszcze przedtem ksią-

żę Jagiełło podarował Wilno królowej Jadwidze w prezencie ślubnym – od tego czasu na pewno już Litwy nie było. Na tych ziemiach w większości mieszkali Polacy. Litwa liczyła się już poza Wileńszczyznę.

Powiedziała pani, że te stosunki pogorszyły się bardzo w zeszłym roku, gdy Litwa ogłosiła niepodległość. A przecież tuż przed referendum 9 lutego Landsbergis godził się na autonomię Polaków, choć nie było mowy o utworzeniu wolnego kraju dla Polaków.

To była gra polityczna. Przed referendum Landsbergis obiecywał wiele, jeśli będziemy głosować za niepodległą Litwą. Polacy głosowali różnie, a po referendum zostało tak, jak było. Zaczęli nawet jeszcze bardziej gnębić Polaków. W referendum ogólnoradzieckim Polacy w większości opowiedzieli się za Związkiem Radzieckim, skoro Związek Radziecki obiecał Polakom pomoc. Tak to jest. Litwini nas nie przyjęli, a Polacy muszą mieć jakąś obronę. Nie mamy żadnej pomocy. Przyjeżdżali polscy przedstawiciele, Michnik, Geremek i wszyscy rozmawiali tylko z Litwinami.

A polscy deputowani w litewskim parlamencie?
Zapomnieli, przez kogo byli wybierani.

My chcemy być uznani za równoprawnych Litwinom. Litwini natomiast dążą do tego, aby ci Polacy, którzy przyjmą obywatelstwo litewskie, mieli wszystko na równo z Litwinami. Ci, którzy nie przyjmą – nie będą mieli nic, nawet kartek na jedzenie.

22 maja został ogłoszony autonomiczny kraj Polaków z własnym prezydentem, parlamentem, rządem. Jak sobie to wyobrażacie? Czy Litwa – wolny kraj, zgodzi się na to, aby w jego granicach powstał kraj odrębny?

Na pewno muszą się zgodzić. Jeśli się nie zgodzą, to chcą przyłączyć Wileńszczyznę do Białorusi.

A Białoruś się zgadza?

Tak.
To wszystko tak trudno zrozumieć. Nie wyobrażam sobie, żeby prezydent albo rząd polski zgodził się na powstanie w Polsce odrębnego kraju, któregoś z mniejszości narodowych.

To jest inny przypadek. Polacy nie są mniejszością narodową, są Polakami, którzy do 1939 roku byli obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej. My to traktujemy tak, jak było przed wojną. I chcemy, żeby tak nas traktowali dalej. A nie robili z nas spolszczonych Litwinów.

Ale to samo mogą powiedzieć nam Niemcy z Opolszczyzny. Oni też do wojny byli obywatelami niemieckimi. Przez Polaków uznani są za mniejszość narodową.

Ale są obywatelami polskimi, mają równe prawa z Polakami, nikt ich nie dyskryminuje.
Oni pewnie twierdzą, że jest inaczej...

Nas Polaków jak Polaków nie traktują.

Jak to jest w tej chwili? Polacy mieszkający na Wileńszczyźnie są obywatelami radzieckimi?

Radzieckimi. Cała Litwa jest republiką radziecką, Moskwa nie uznaje suwerenności Republiki Litewskiej.

Ale Litwini uznają...
No właśnie. Niektórzy nawet popalili paszporty radzieckie i otrzymali tymczasowe legitymacje litewskie. Ale z tą legitymacją nawet paczki z pocztą nie można odebrać.

Dlaczego Polacy z okręgu wileńskiego nie chcą przyznać, że są mniejszością narodową na Litwie?

Wileńszczyzna nigdy nie była Litwą. To były kresy Rzeczypospolitej. Dlatego Polacy chcą być Polakami. Mieszkamy na swojej ziemi od dziada pradziada, więc co to za mniejszość. Teraz na siłę każą nam przyjmować obywatelstwo litewskie, a Polacy tego nie chcą. Kiedy będą pod władzą litewską, Litwini zrobią z nami co zechcą. A Polacy chcą być samodzielni. O to walczymy. Chcemy być ludźmi.

Do końca nie rozumiałam, dlaczego wileńskim Polakom nie przeszkadza posiadanie obywatelstwa radzieckiego, za nic natomiast nie godzą się przyjmując litewskiego. Dlaczego w porządku jest to, że Niemcy mieszkający w Polsce mają obywatelstwo polskie, oni mieszkając na Litwie – nie mogą mieć litewskiego. Dlatego, że kiedyś Wilno nie było Litwą?

DOROTA STEINHAGEN

Władysław Heliódor Gumiński – kościół św. Barbary, widok na najbliższą zabudowę, 1856



Fot. A. Zambik

W dawnej Częstochowie

Na wystawie zatytułowanej „Ikonaografia zabytków Częstochowy i okolicy”, czynnej w muzeum, eksponowana jest wielka akwarela Władysława Heliódora Gumińskiego z 1856 roku. Wyposażona ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie, przedstawia zakomponowany w owalu kościół św. Barbary i Andrzeja w Częstochowie z nieistniejącą dziś zabudową mieszkalną po stronie zachodniej. Tworzą ją parterowe, zapewne drewniane domy z podcieniami od frontu. Ten niewielki zespół ukazany został na dalszym planie w rozległej nie zabudowanej przestrzeni ożywionej grupami ptaków zdążających swobodnie wijącymi się ścieżkami w kierunku kościoła.

Akwarela, datowana na rok 1856, informuje bardzo dokładnie, jak w tym czasie wyglądał teren, przez który dopiero po tej

Secesja w Kamyku Powrót do źródeł

Myślisz o przywróceniu władz gminnych w Kamyku powróciła z nową siłą po ostatnich wyborach samorządowych. W miejscowości tej nigdy w pełni nie zaakceptowano dokonanego w połowie lat siedemdziesiątych podziału administracyjnego kraju, kiedy to gmina Kamyk w całości przyłączono do Kłobucka.

Tutejsze tradycje władzy samorządowej sięgają korzeniami czasów zaboru carskiego – mówi radny z Kamyka Józef Kuś. Przetrawiliśmy okupację carską i hitlerowską, czasy stalinizmu i dopiero późny Gierek dał nam radę. Chciałbym jednak podkreślić, że rozpoczynając starania o odrodzenie władz gminnych w naszej miejscowości mieliśmy na względzie nie tylko tradycje historyczne, ale głównie sprawy ekonomiczne. Z przynależności do Kłobucka wynikają w zasadzie same straty. Najbardziej obrazuje to tegoroczny budżet miasta i gminy. Z dziesięciu miliardów przeznaczonych na inwestycje ani złotówka nie trafi do Kamyka. Całość w zasadzie pochłonie Kłobuck, gdzie potrzeby są naturalnie znacznie większe, niż w naszej i okolicznych wsiach. A przecież płacąc podatki w znacznym stopniu przyczyniamy się do budowy tego budżetu. Na taki, a nie inny podział środków inwestycyjnych wpływ ma fakt, że spośród 28 radnych, 21 wywodzi się właśnie z Kłobucka. Ponadto nasza, pozbawiona pokory i służalczości, działalność jako radnych – Kamyk reprezentowany jest również przez radnego Jana Tynio – sprawia, że obecne władze Kłobucka celowo, z premedytacją dyskryminują naszą wieś.

Zanim jednak powiemy sobie na czym polega owa dyskryminacja i jak przedstawia się obraz kłobuckiej władzy w oczach radnych z Kamyka, krótką historią starań o odzyskanie utraconych kilkanaście lat temu pozycji Kamyka.

Pozostało jednak kilka wsi przychylonych tej koncepcji. Rozpoczęto także starania o Kuźnicę Kiedrzyńską i Czarny Las, które niegdyś należały do gminy Kamyk, a obecnie znajdują się pod panowaniem Mykanowa. Rezultaty przeprowadzonych tam sondaży były zachęcające.

Przez cały czas gromadziliśmy dokumentację i inne, poza wolą mieszkańców, argumenty przemawiające za utworzeniem gminy w Kamyku – mówi Jan Tynio. Fachowcy opracowali nam dokumentację ekonomiczną, która wyraźnie pokazała, że całe to przedsięwzięcie ma sens, również w wymiarze finansowym. Wyliczono, że dochody własne pokryłyby wydatki związane z utrzymaniem władz gminnych i jeszcze zostałoby paręset milionów na inwestycje. Ponadto mamy na miejscu wszystkie niezbędne do funkcjonowania gminy instytucje: bank, ośrodek zdrowia, aptekę, kilka zakładów, pomieszczenia na urząd itd., itp.

Cała seria spotkań zorganizowanych przez zwolenników i przeciwników secesji nie przyniosła jednak konkretnej odpowiedzi. Dokonana przez każdą ze stron interpretacja ich wyników różniła się w sposób zasadniczy. Wreszcie, po długich targach i negocjacjach, zdecydowano się na przeprowadzenie referendum tam, gdzie rezultaty owych spotkań nie były jednoznaczne. I tym razem wyniki okazały się niezbyt pomyślne dla zwolenników secesji z Kłobuckiem. Jedyne w Kamyku, Borowiczce i Nowej Wsi jednoznacznie opowiedziały się za odrodzeniem gminy. Największym jednak zaskoczeniem były wyniki sondaży w Białej, gdzie ponad 80 procent mieszkańców opowiedziało się za przynależnością do... Częstochowy. Co z tym fantem teraz zrobić – jeden Bóg raczy wiedzieć.

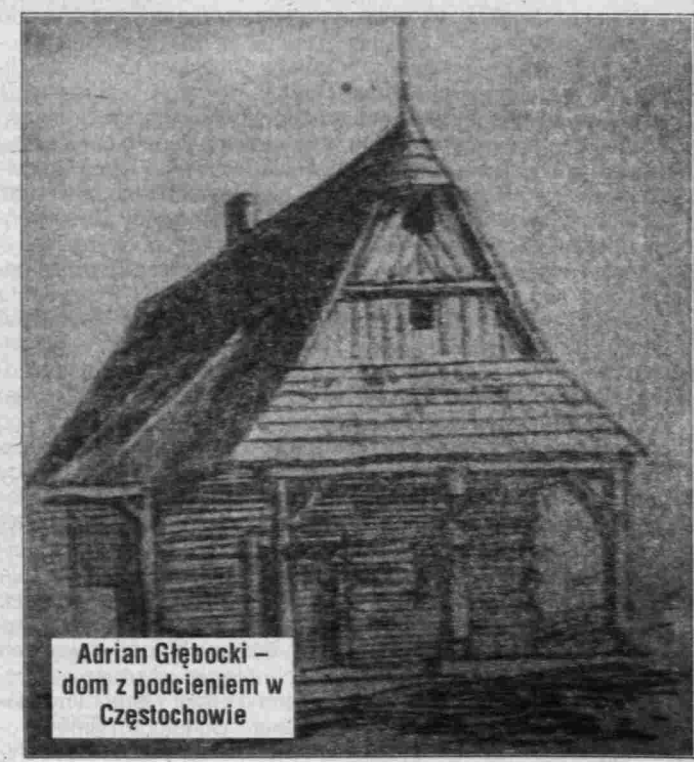
Wyniki te nieco skomplikowały sytuację, co wcale nie znaczy, że rezygnujemy ze starań o odzyskanie samodzielności – dodaje Józef Kuś. Nadal widzimy głęboki sens zarówno historyczny, jak i ekonomiczny przywrócenia władz samorządowych w Kamyku. Poza tym nikt nie zwolnił nas z obowiązku wypełnienia woli mieszkańców naszej wsi.

Obaj radni z Kamyka zarzekają się, że upór, z jakim dążą do rozbitcia tego przypadkowego „małżeństwa” wynika li tylko z racji historycznych i ekonomicznych, że to wszystko, co dzieje się na szczytach władzy kłobuckiej nie odgrywa tu najmniejszej roli. Jednak nie mogą darować sobie, że przyłożyli rękę do wyboru obecnego zarządu miasta, a przede wszystkim burmistrza.

Popelniliśmy ogromny błąd oddając tak ogromnym zaufaniem człowieka, który niczym Tymon, pojawił się na kłobuckiej scenie politycznej nagle i nie wiedząc skąd – twierdzi Jan Tynio. Nie posłuchaliśmy rzeczywiście dobrych rad i przestróg, tym samym sami sobie zgotowaliśmy ten los. Obecnie Kłobuck rządzony jest intrygami. Przeciagając radnych na swoją stronę przydziela się im koncesję na sprzedaż piwa i inne przywileje. Również bezpardonowa walka burmistrza z posłem Serafinem nie ma większego sensu. To prawda, że poseł wywodzi się z byłej PZPR, ale też sporo robi dla miasta, czego nie można powiedzieć o burmistrzu Chładzie.

Opisana przez was afera alkoholowa w Kłobucku jest jednym drobnym oczkiem w całej sieci intryg mających miejsce w tym mieście – dodaje Józef Kuś. Przygotowuję specjalny raport o, delikatnie mówiąc, błędach obecnej władzy, który to dokument przedstawię na jednej z najbliższych sesji rady. Udostępnię go również waszej gazecie. Mam nadzieję, że popelniony wcześniej błąd da się jeszcze naprawić, że mimo wszystko społeczeństwo Kłobucka nie postawiło jeszcze znaku równości pomiędzy wywodzącą się z „Solidarności” i komitetów obywatelskich a dawną komunistyczną, skorumpowaną władzą.

ANDRZEJ KRZYSZTAŁOWSKI



Adrian Głębocki – dom z podcieniem w Częstochowie

Fot. A. Zambik

ALEKSANDER JAŚKIEWICZ

Stawiając na

Na czarnej kliszy fotograficznej białe profile zwrócone do siebie w niemych wyrazie, rysunki, w których ołówkiem kierowała wyobraźnia, kompozycje artystyczne... – ekspozycja, która jest podsumowaniem 3-letniej pracy studentów Wydziału Plastycznego WSP, w ramach zajęć prowadzonych przez Grzegorza Banaszkiewicza.

„Wieczne problemy z formą i wyobraźnią plastyczną, ciąg dalszy poszukiwań w dziedzinie

rysunku oraz nieposkromiona energia i intuicja plastyczna spowodowały studentów do wzbogacenia wystawy o skrajne dla rysunku działania” – napisała w katalogu wystawy „Pracownia rysunku” jej współautorka p. Ewa Kozłowska. Za takie rezultaty współpracy dziękował studentom p. Grzegorz Banaszkiewicz otwierając 31 maja tę niezwykle interesującą ekspozycję. Za wyobraźnię spełniano toast... mlekiem w kieliszkach, zagryzając chrupkami wprost z wiadra.



wyobraźnię

„Problematyka rysunku zawsze zawierała w sobie bardzo ostrą antynomie między doskonałością rysunku jako trafności treści a swobodą i wyobraźnią” – powiedział dyr. BWA, W. Skrodzki, który użyczył studentom sali wystawowej. – „Dla mnie jest to moment w sztuce współczesnej ostatecznego przypieczętowania tej antynomii i stwierdzenia, że wyobraźnia i jej pozytywne cechy stanęły wyraźnie ponad jakościami rysunku jako sztuki samej w sobie. Jest to piękna wystawa świadcząca o żywotności, wyobraźni,

bogactwie skojarzeń, ciekawego myślenia plastycznego”.

Kontynuacją wystawy była impreza zorganizowana przez studentów WWA WSP z okazji Dnia Dziecka. Zachęcali oni dzieci do wszelkich możliwych działań plastycznych. Maluchy budowały własne miasto, mazały z upodobaniem po ścianach barwne mozaiki, tworząc zupełnie odmienny od szkolnych rysunków świat dziecięcej wyobraźni.

Twórcze poszukiwania młodych artystów oglądać można w BWA do końca tygodnia.

(ama)



Zdjęcia A. Zembek

Powrót do przeszłości

Niezwykle cennych informacji z dziejów Koniecpola dostarczyła mi lektura frapującej monografii kronikarza **Tadeusza Mączyńskiego** „Z dziejów Chrzastowa i Koniecpola”. Będę się nimi dzielić w kolejnych numerach naszej „Gazety”. A oto prapoczątki.

Była niedziela 29 grudnia roku pańskiego 1443. W stolicy Węgier – wówczas Budzie – król Władysław III Warneńczyk wydał wojewodzie sieradzkemu, kanclerzowi koronnemu Janowi z Koniecpola Starego przywilej zezwalający na założenie na prawie magdeburskim miasta pod nazwą Nowopole, które od XVI wieku za sprawą Koniecpolskich przyjmie nazwę Koniecpol...

Zanim jednak udamy się w dalszą podróż po spisanych przez Tadeusza Mączyńskiego kartach historii kilka słów o życiu i pracy samego autora. Do Koniecpola przybył z ziemi włoścowskiej w 1952 roku. Od tamtego czasu zaczął swoje zmudne, lecz fascynujące poszukiwania. Pierwszych informacji udzielał mu mieszkańcy miasta i okolic. Następnie wgłębiał się w klasztorne archiwa, kroniki kościelne, księgi protoko-

łów koniecpolskiego magistratu. Korespondował także z wieloma uniwersytetami. Rezultatem poszukiwań są monografie: „Dzieje Chrzastowa i Koniecpola”, „Dzieje rodu Koniecpolskich”, „Biografia słynnych mężów Koniecpola”.

Interesował się również powstaniem styczniowym opisując dokładnie jego przebieg na zachodniej Kielecczyźnie. W materiałach poświęconych II wojnie światowej wiele pisał o pacyfikacji mieszkańców wsi Skąta Polska, martyrologii i eksterminacji Żydów.

Jako żołnierz AK uczestniczył w walkach partyzanckich na terenie Obwodu Włoszczowskiego. Był członkiem Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich. Ostatnią jego pracą jest „Plan Koniecpola”. Świadczy to o szerokich zainteresowaniach autora, również w dziedzinie kartografii.

Jemu też zawdzięcza miasto pierwszą i dwie następne zaktualizowane, książki telefoniczne. W lutym br. Tadeusz Mączyński zmarł. Być może dzieło ojca będzie kontynuować syn – z wykształcenia również historyk.

W. JARONSKA

„Obrona Częstochowy” **Elżbiety Bośniackiej** była w okresie międzywojnia jedną

publiczności **Teatr im. A. Mickiewicza**. Dodatkową jej atrakcją będą przedstawie-

Pojutrze premiera

z najpopularniejszych sztuk, cieszących się niezwykłym wprost zainteresowaniem widzów.

I właśnie ten dramat przygotował częstochowskiej

nia plenerowe, w scenerii jasnogórskiej. Na premierę teatr zaprasza już pojutrze, 8 czerwca.

(ama)

Emigranci

7 czerwca o godz. 17.00 w BWA odbędzie się wernisaż wystawy „Paryż – Londyn, 4. Artystów Emigracyjnych”. Będą na niej pokazane dwa cykle graficzne Jana Lebensteina „Apokalipsa” i „Folwark zwierzęcy”, „Kroniki” Feliksa Topolskiego, malarstwo i rysunek Józefa Czapskiego oraz malarstwo Mariana Szyszko-Bohusza. Wspólnym mianownikiem wymienionych artystów jest ich emigracyjna sytuacja, niemniej reprezentują oni odmienne postawy artystyczne i typy wzrli-

wości. Najbardziej znana i doniosła jest z pewnością sztuka Jana Lebensteina, wszyscy artyści dostarczają jednak estetycznych i duchowych wzruszeń, jak i bogatego materiału do przemyśleń. Józef Czapski znany jest ponadto jako pisarz, a dorobek Feliksa Topolskiego został wyróżniony przyznaniem mu doktoratu honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wystawę już obejrzałem i tym bardziej zachęcam do odwiedzin BWA.

PeGaz

Teatr, Plastyka, Muzyka

Teatr „AT” istniejący przy Miejskim Domu Kultury w Myszkowie ma na swym koncie niemało nagród. Jego aktorami jest młodzież szkolna. Prowadzi go p. Krzysztof Surowiec. Ale myszkowski MDK nie tylko nim może się chwalić z prawdziwą dumą.

Interesującym zespołem jest też Klub Młodych Plastyków pracujący pod opieką artystyczną p. Marii Wosik. Ma on za sobą udział w Światowej Wystawie Rysunku Dziecięcego w Turcji, Indiach, w konkursach plastycznych w Niemczech. W tym roku jedna z prac jedzie do Genewy, gdzie będzie eksponowana. Dziesięć rysunków klubowiczów zostało wybranych na wystawę, jaką organizuje Międzynarodowe Muzeum Sztuki Dziecka w Oslo. Nagrody i wyróżnienia młodzi plastycy zbierają tak w kraju, jak i za granicą.

Na szczególną uwagę zasługuje też praca instruktorów, którzy zajmują się emisją głosu. Podopieczny p. Krystyny Czajkowskiej – Tomasz Nowak nagradzany był już kilkakrotnie za swe wokalne występy. Za program złożony z ballad Stachury otrzymał „Złoty Klucz Wiolinowy” na Festiwalu Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej. Wyróżniano go w Zielonej Górze, otrzymał zaproszenie na podobny festiwal do Sopotu.

To tylko niektóre z działań, jakie w ramach amatorskiego ruchu artystycznego prowadzi Miejski Dom Kultury w Myszkowie. I jak widać przynoszą one efekty na pewno zasługujące na uznanie.

(ama)

Piękno sakralnej pieśni

Od września 1989 roku istnieje w Goleniowach parafialny chór młodzieżowy, który powstał z inicjatywy ks. Eugeniusza Durnasia, a prowadzony jest przez założyciela oraz przez mgr. Antoniego Mosia, nauczyciela Zespołu Szkół w Szczekocinach.

W Goleniowach nie było organisty, a młody prefekt lubi śpiew i muzykę, potrafi zainteresować młodzież, ma materiały, toteż dla swojej inicjatywy zyskał szybko życzliwość społeczeństwa. Do chóru przystąpiło 40 dziewcząt – uczennice szkoły podstawowej i średniej mieszkających na terenie parafii – i rozpoczęto intensywną pracę. Po dwu miesiącach zespół śpiewał na chórze podczas mszy św. dla młodzieży, a jego udział w nabożeństwach niedzielnych jest już tutaj dobrym zwyczajem.

W miarę doskonalenia i rozwoju chór opracował kilka oryginalnych programów własnych i występował z nimi z okazji różnych uroczystości. Pierwszy występ nosił nazwę „Misterium Christi” i prezentował pieśni związane z życiem

Chrystusa, od mówiących o prorocztwie narodzenia, aż do pieśni o cierpieniu, śmierci i zmartwychwstaniu. Potem były występy na Dzień Kobiet, Dzień Dziecka, Dzień Seniora, z okazji poświęcenia nowej kaplicy w Tarnawie Górze, w rocznicę bitwy T. Kościuszki pod Szczekocinami...

Zespół doskonalił głosy i wzbogacał instrumentarium – ma już gitarę, instrumenty perkusyjne, organy elektroniczne i sprzęt nagłaśniający. Oprócz spotkań na próbach i występach chór spotykał się także, aby nagrać swój repertuar na kasetach magnetofonowych i wideo, a nagrania te są najmiłszą pamiątką dla uczestników i rodziców.

Na Dzień Matki w bieżącym roku chór z Goleniów wystąpił w kościele w Szczekocinach, wraz z prowadzonym także przez mgr. A. Mosia chórem Zespołu Szkół. Śpiewano pieśni Maryjne ślawiące Matkę Chrystusa i każdą matkę. Występ cieszył się dużą frekwencją i życzliwym odbiorem, co zachęca młodzież i opiekunów do dalszej pracy.

(AW)



Chór młodzieżowy z Goleniów.

For. A. Mos

a przez rok dzielił ławkę z Vaclavem Havlem). Potem zetknął się ze środowiskiem filmowym i zaczął pisać scenariusze (m.in. „Nie-winni czarodzieje”, „Nóż w wodzie”). Występował również jako aktor. Andrzej Wajda namówił go do studiów na Wydziale Reżyserii PWSF w Łodzi. W 1967 roku Skolimowski postanowił wyjechać. Bezpośrednią przyczyną było zatrzymanie filmu „Ręce do góry”, pierwszego obrazu, który mierzył się wprost z latami 50. w Polsce. Film ten zaistniał w obiegu kulturalnym dopiero w 1981 roku (Skolimowski dokręcił wówczas kilka scen będących prologiem), ale nie na długo – wprowadzono bowiem stan wojenny. Skolimowski tworzy filmy różne. Nie wszystkie są uczta dla ducha, są też takie, o których sam twórca chciałby jak najszybciej zapomnieć. Po filmie „Król, dama, walet” przez 6 lat nie zrobił żadnego filmu i jak zwierzał się w wywiadach, był na granicy załamania i wątplenia w swoje artystyczne możliwości. Dopiero sukces „Wrzasku” na festiwalu w Cannes w 1978 roku przywrócił mu utraconą wiarę w siebie. Wiarę, która podobnie jak to się dzieje u jego bohaterów, jest nieustannie kwestionowana przez samego artystę i żąda każdorazowo potwierdzenia – poprzez sukces i uznanie. Niemal wszystkie filmowe opowieści Skolimowskiego mają niepowtarzalną aurę plastyczną. Rzeczywistość ma w nich wymiar ponadrealny, raz symboliczny, raz magiczny. Ostatnim swoim filmem „Wiosenne wody” w 1989 roku reżyser wszedł ponownie na rynek amerykański (po „Latamiwcu”). Nie jest to film kameralny, to superwidowisko, w którym zmobilizowano wszelkie środki techniczne i do którego zatrudniono świetnych aktorów. Jest to najbardziej wysmakowany wizualnie film Skolimowskiego.

Warto zapoznać się z zagraniczną twórczością naszych emigracyjnych twórców. Wszak jest to jedna z nielicznych okazji obejrzenia czegoś, co wyrasta z polskich tradycji.

MAŁGORZATA STASIKOWSKA-LIS

Filmowe Polonica

– to tytuł przeglądu twórczości polskich reżyserów – emigrantów, organizowanego przez Ośrodek Kultury Filmowej, w dniach 8 – 11.VI.br.

Są to dzieła chyba zapomniane, przemilczane i niemal zupełnie nie dostrzegane przez dystrybutorów.

Borowczyk, Żuławski, Skolimowski... Trzy różne osobowości, trzy różne życiorysy. Borowczyk wyjechał do Francji w 1959 r., Żuławski przebywa na stałe we Francji od 1975 r. Skolimowski realizuje filmy za granicą od 1967 r. – w Belgii, RFN, Anglii, USA... Obecnie mieszka w Kalifornii.

Walerian Borowczyk polskiemu widzowi znany jest przede wszystkim jako autor „Dziejów grzechu” (1975), jedyne fabularne filmu zrealizowanego w Polsce. Studiował malarstwo i litografię w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, odnosząc już wówczas sukces jako twórca plakatów filmowych i teatralnych. Wielkie uznanie przyniosła mu współpraca z Janem Lenicą. Ową tandem stworzył kilka filmów animowanych. We Francji Borowczyk nakręcił wysoko cenione filmy eksperymentalne, a w 1967 r. pierwszy swój film pełnometrażowy – animowany „Teatr państwa Kabał”. Zgromadził rekordowe ilości nagród i wyróżnień – przeszło sześćdziesiąt, m.in. (1967) nagrodę Maxa Ersta za całokształt twórczości oraz (w 1971) Złoty Medal Prezydenta Włoch. W klasyfikacji najwybitniejszych twórców filmu animowanego w historii kina Borowczyk znalazł się na piątej pozycji w siedmiu Walta Disneya i Jana Lenicy. W 1968 r. zaczął realizować filmy fabularne, stając się od razu szandarową postacią zachodnioeuropejskiego „kina erotycznego”, nie wolnego jednak od pretensji do swego artysty („Goto”, „Wyspa miłości”, „Bestia”, „Margines”, „Opowieści niemoralne”). Zyskał miano „piewcy porno de luxe”. Walory techniczne jego filmów: kompozycja, staranność kadrowania, wyjątkowa malarskość – przesłoniły krytykom treść tych obrazów. Niestudnie zaliczono go do grona „formalistów i estetyków”. Borowczyk przede wszystkim kwestionuje ustalone kulturowe konwencje zachowań i zasady moralności, ujawniając drugą podskórną warstwę motywów kierujących ludzkim postępowaniem. Rezygnuje z arbitralnych norm etycznych w ocenie zachowań bohaterów, ekspozuje siłę i wartość namiętności i zmysłowości. Ukazuje seks i erotyzm tzw. niemoralny, któremu często towarzyszy zbrodnia i śmierć. Bohaterem filmów Borowczyka jest najczęściej człowiek o chwiejnej osobowości, chi-

meryczny, bezwolny, zdeterminowany przez nie spełnione pożądania, niezdolny do racjonalnej oceny świata. Kim jest Walerian Borowczyk? Szydercą czy moralistą?

Andrzej Żuławski to reżyser tworzący filmy w pełnym znaczeniu tego słowa kontrowersyjne, wywołujące myślowy format. Żuławski ur. się w 1940 r. we Lwowie. Studiował w Paryżu, gdzie potem zamieszkał na stałe. W Polsce współpracował m.in. przy „Samsonie”, „Miłości dwudziestolatków”, „Popiołach”. Samodzielnie nakręcił u nas „Trzecią część nocy”, „Diabła” i owiany już legendą, ukończony dopiero po dziesięciu latach (była to jego największa tragedia twórcza) obraz „Na srebrnym globie”. Wśród jego francuskich filmów należy wymienić: „Najważniejsze to kochać”, „Opętanie”, „Kobietę publiczną” i „Narwaną miłość”. Współpracował z takimi aktorami jak Isabelle Adjani, Valerie Kaprisky i Sophie Marceau, która jest jego towarzyszką życia. Żuławski w swoich filmach z całą bezwzględnością odrzuca formy klasyczne i wszelki racjonalizm reguł. Buduje wyrafinowanymi intelektualnie środkami – widowiska jarmarczne, proste, chwilałami ordynarne, krzykliwe, zaskakujące nieustanną zmianą nastrojów. Liryzm sąsiaduje w nich z brutalnym okrucieństwem, mistyczne sentencje z żargonowymi dowcipami, dziwactwo przeplata się z prostotą. W jego twórczości od samego początku powtarzają się pewne struktury – treściowe i sytuacyjne. Jednym z tematów podejmowanych przez twórcę w każdym jego dziele jest dążenie do rozwikłania tajemnicy tkwiącej w kobiecie. Ale jest to zagadka nie do rozwiązania. Obrazuje to częsty u niego motyw podwójnej tożsamości. Inną taką obsesją jest zarażenie śmiercią. Jest rzeczą oczywistą, że takie kino nie każdemu odpowiada i nie każdy jest w stanie je polubić. Jest również oczywiste, że nie wszystkie filmy Żuławskiego osiągały jednakowo wysoki poziom artystyczny. Ale warto je zobaczyć, choćby właśnie dlatego, że są kontrowersyjne.

Kariera Jerzego Skolimowskiego jest zjawiskiem niecodziennym. Student etnografii, poeta, bokser, scenarzysta, aktor, niepokojny duch i wędrowiec. Po jego filmach zrealizowanych w Polsce w latach 60. („Rysopis”, „Walkower”, „Bariera”) mówiono, że jest to kino autorskie, indywidualne, na którym od początku do końca widać ślady ręki reżysera. Wszystkie części tej trylogii odniosły sukcesy na międzynarodowych festiwalach i przyniosły Skolimowskiemu uznanie krytyki. Stał się znaczącym zjawiskiem w kinie europejskim lat 60. Gimnazjum ukończył w Czechosłowacji (tu ciekawostka: szefem jego sypialni był Miłosz Forman,

ogólnopolskiej akcji "Solidarności" wojewoda częstochowski Jerzy Guła spotkał się z przedstawicielami zakładowych organizacji związkowych w klubie „Ikar”.

Wojewoda wymienia wprawdzie różne formy pracy odpowiednich biur, wskazuje na prowadzone badania i analizy. Do końca roku zostanie uaktualniona prognoza

dzień, czy wojewoda udaje, czy też naprawdę nie rozumie, że nie chodzi tutaj o wzajemne informowanie się władzy administracyjnej i samorządowej. Sejmik nie pracuje przecież wyłącznie dla wojewody, a wojewoda dla sejmiku. Ten czas, kiedy władza pracowała dla władzy odszedł – zdawałoby się – do przeszłości.

Osiągnięcia" wojewody

Jerzy Guła z zajmowania stanowiska. Niezadowolony z „Solidarności” znalazł na naszych łamach „Gazety” i „Przedtem”, ponieważ opublikowały listę zarzutów. Kampania – zdaniem wojewody – ma charakter złośliwy i polityczny. Próbuje to udowodnić na łamach tygodnika „Gazeta”, gdzie w obszernym artykule odpowiada systematycznie na postawione oskarżenia. Wprawdzie rozumie, że do wyjaśnienia tych zarzutów dojdzie dopiero w sądzie, ale o konflikcie pisał. W oczyszczeniu się z zarzutów gościnne szpalty „Przedtem” – która odpowiedź wozapatrzyła w stosowny sposób – niestety w stylu lat młodości (przełomowa sytuacja związana z przechodem nowego systemu społecznego) daje nam w postaci pewnych zarzutów okresu przejściowego. Wojewoda odpowiada na zarzuty uporządkowany, akcentując swoje osiągnięcia, podkreślając trudności, jakkolwiek tłumaczenia wydają się konkretne, żeby nie powiedzieć demagogiczne.

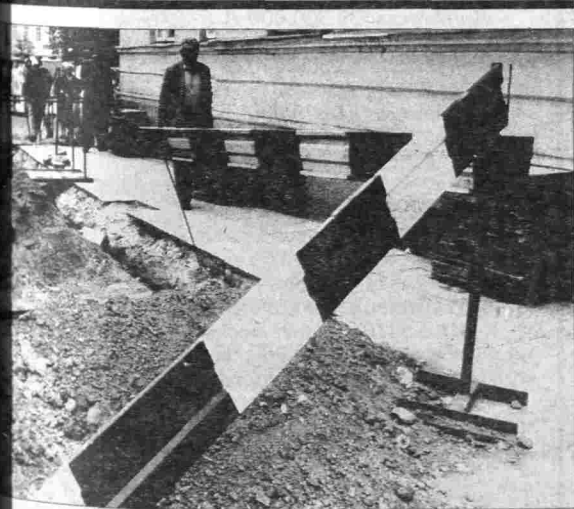
Łatwo przechodzi p. Jerzy Guła nad zarzutem o błędy w polityce kadrowej, dotyczące m.in. powoływania likwidatorów przedsiębiorstw. Za to obszernie pisze o trudnościach obywatelskich, które rozkładają służbę zdrowia w województwie „ze względu na trudności budżetowe”, nic się nie da zrobić, nawet obsadzić stanowiska lekarza wojewódzkiego. Kuriozalne brzmi w tekście odpowiedź na zarzut o autokratyczny styl sprawowania władzy i lekceważenie opinii. Przeciwnie – twierdzi wojewoda – współpraca z sejmikiem wojewódzkim „pozwała ocenić pozytywnie sytuację wzajemnej informacji o swojej działalności”. Trudno powie-

W ostatnim punkcie wojewoda skrupulatnie wylicza pracę Urzędu Wojewódzkiego. W roku ubiegłym przyjęto 1520 interwencji, z czego kierownictwo UW – 130 osób. Rozpatrzone 335 skarg i wniosków, z których 57 załatwiono pozytywnie, 79 negatywnie, a 111 „w inny sposób”. Co to znaczy: „w inny sposób”? Zastosowano „psychologię”, przegoniono petentów?

„Potrzeba nam więcej trzeźwego spojrzenia”, – napisał Jerzy Guła, wojewoda częstochowski – większej troski o człowieka oraz o zachowanie jego godności”...

Ano właśnie – potrzeba nam więcej trzeźwego spojrzenia na własne osiągnięcia i zasługi. Środki masowej komunikacji służą m.in. do pokazywania działań władzy administracyjnej, samorządowej, sądowej i wszelkiej innej. Czytelnicy, którzy są obywatelami tego województwa, wyrażają sobie zdanie o funkcjonowaniu władzy na podstawie własnych obserwacji, a dopiero na końcu czerpią informację z prasy.

(kas)



Fot. A. Zambik

orki zamiast koszy

W miejscach trudno znaleźć jeszcze trudniej pusty koszyk. Te, które stoją na ulicach, są puste. W miejscach trudno znaleźć jeszcze trudniej pusty koszyk. Te, które stoją na ulicach, są puste.

ków, czeka na rozmieszczenie, a lada dzień spodziewane są dalsze dostawy.

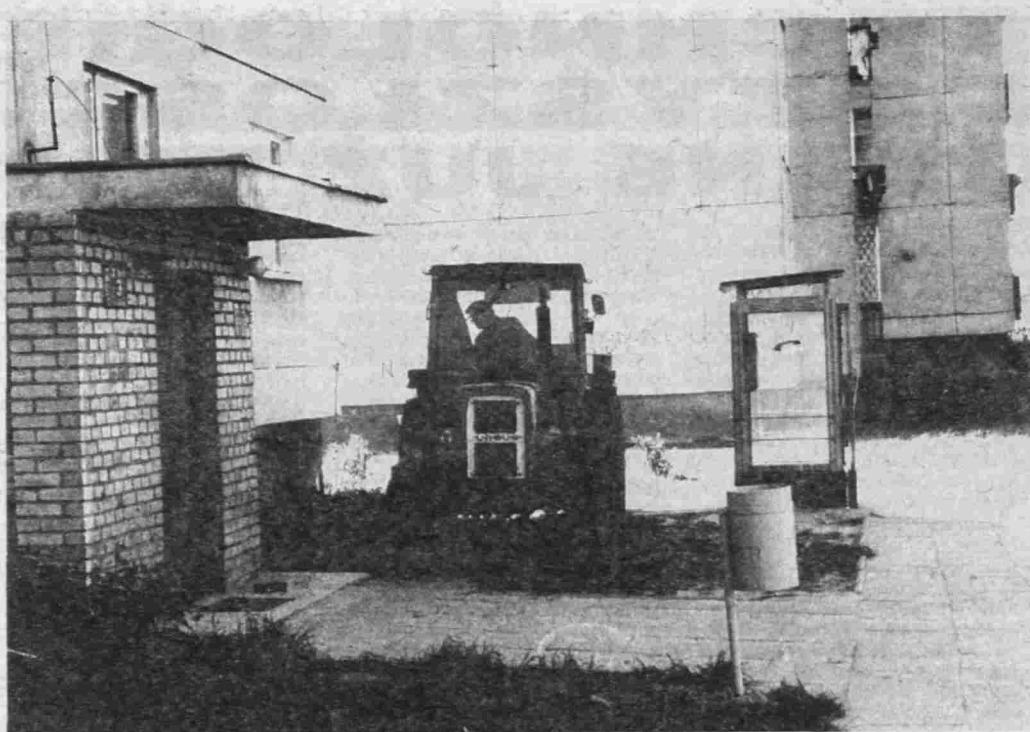
(E.P.)

Bilety do teatru:
scena duża 15.000 zł
scena kameralna 10.000 zł
bilet szkolny, zbiorowy 6.000 zł

Giełda kulturalna

Film w kinie „Relax” –
„Szkłana pułapka” 10.000 zł
Wystawa malarstwa M. Domańskiego gratis
Impreza jazzowa z udziałem Lidii, Marcina, Mateusza Pospieszalskich w klubie B-moll gratis

(baj)



Fot. A. Zambik

449-88 Czytelnicy telefonują

Przeżyłam rzewne spotkanie z ministrem Popowicz, wrzuciłam się nagłym zainteresowaniem posła Borala problemami swej byłej branży i znalazłam się w drugiej turze urlopowanych pracowników „Wielkopoli”, urlopowanych oczywiście przymusowo, na razie na tydzień, ale sądzę, że na tym się nie skończy. O fatalnej sytuacji przemysłu włókienniczego słyszę od dawna, ale najgorsze w tym wszystkim, że nie

widąc jakichś działań i decyzji mogących rozjaśnić mroczną przyszłość. Niech to nawet będzie jasno powiedziane, że nie ma co wiązać z zakładem nadziei i trzeba szukać innej pracy. Nie chciałabym być zaskoczona tak jak pracownicy „Ceby”, którzy do końca wierzyli w zapewnienie dyrektora, że jakoś się uratują, a teraz są na lodzie. U nas jest identycznie. Dyrekcja widocznie uważa, że szeregowemu pracownikowi nie do ich wielkiej polityki i planów. Z plotek tylko dowiadujemy się, że są podejmowane jakieś działania, redukcje wsiwają w powietrze, a na razie mamy „odpoczywać”. Myślę, że ta niepewność jutra jest gorsza od smutnej prawdy. Tylko niech tę prawdę smutną ktoś nam wreszcie przedstawi.

(A.R.)

Dokładnie 15 stycznia wyrejstrowałem w wydziale komunikacji samochód. Zapakowałem go do garażu pod domem i wyjechałem za granicę. Po powrocie w mo-

mentie powtórnej rejestracji okazało się, że muszę nie tylko zapłacić podatek drogowy za całe półrocze, ale także odsetki od tej kwoty. Pytam więc, za co mam płacić podatek, skoro samochód przez pół roku nie wyjeżdżał na drogę i dlaczego nikt nie raczył nas poinformować w wydziale, że zapłacę również odsetki. Przecież skoro bzdurny, bo bzdurny, ale przepis istnieje – można mi było poradzić, żebym zapłacił całą sumę z góry, bo inaczej grożą mi odsetki.

(W.S.)

Od redakcji:

W Wydziale Komunikacji UM otrzymaliśmy informację, że podatek i odsetki ściągają wydział finansowy na podstawie rozporządzenia Min. Finansów z 24 stycznia 1991 r. na podstawie art. 10 ust. 1 ustawy z 12 stycznia br. Po otrzymaniu oficjalnej decyzji Wydział Komunikacji informuje klientów o odsetkach. A zatem, kto się pospieszył – stracił.



Fot. A. Zambik

Lądowanie na Księżycu?

Choć do przyjazdu papieża i tysięcy gości coraz bliżej, drogowcom jakoś wcale niespieszno do uporządkowania miasta. Taki, iście księżycowy krajobraz, ujrzeć można w wielu punktach Częstochowy. Nie lada zaś szczęścia trzeba, by spotkać przy rozkopach choć jednego robotnika. Nam, niestety, to się nie udało, choć pora była południowa, a więc na fajrant dużo za wcześnie.

Przesłuchania

W najbliższy piątek i sobotę odbędą się pierwsze przesłuchania w Ognisku Muzycznym przy al. Wolności 60. Kandydaci, dzieci które ukończyły 7 lat, po

pozytywnym wyniku wstępnej kwalifikacji, będą mogły od września rozpocząć naukę gry na instrumencie muzycznym. Do wyboru, w zależności od predyspozycji i zainteresowań jest fortepian, akordeon, gitara i organy.

Lekcje gry na instrumencie odbywają się dwa razy w tygodniu i trwają 30 minut. W ostatnim czasie ognisko nie notuje zbyt wielkiego zainteresowania nauką. Zapewne spowodowane jest to kosztami, które miesięcznie wynoszą 180 tys. złotych. Jak się przewiduje, od września będzie to jeszcze wyższa kwota. Talent jest kosztowny.

(beza)

KRONIKA POLICYJNA

Przechodzący ulicą Orzechowskiego Waldemar S. został uderzony w tył głowy, co spowodowało chwilową utratę przytomności. Gdy ją odzyskał, stwierdził brak zegarka, dokumentów, 30 tys. zł oraz pistoletu gazowego marki „iskarsa” 6 MM wraz z amunicją. Numer pistoletu – AB 0041291. Dochodzenie prowadzi KRP w Częstochowie.

Na gorącym uczynku kradzieży wykładowca dywanowej wartości 380 tys. zł ze stoiska w sklepie „Merkury” w Częstochowie policja kryminalna zatrzymała trzech mężczyzn w wieku 32-48 lat. Dwaj z Częstochowy, trzeci z Myszkowa. Dochodzenie prowadzi Kom. I Policji.

Przez otwarte okno dostali się do pomieszczeń kuchennych SKR Lipie nieznani sprawcy, skąd skradli kasę metalową z 800 tys. zł oraz przyrząd do uboju bydła. Dochodzenie prowadzi komisariat policji w Miedźnie.

2 czerwca w nocy na polnej drodze w rejonie Żytna kierujący motocyklem bez oświetlenia 20-letni Marian F. zderzył się czołowo ze Zbigniewem K., także kierującym nie oświetlonym motocyklem. W szpitalu wyładowały trzy osoby, bowiem ten drugi przewoził pasażera. Wszyscy trzej mają złamane prawe nogi.

Miniony weekend na częstochowskich drogach to 13 wypadków (13 rannych, 2 ofiary śmiertelne). 2 czerwca o 3.40 rano w Konstanczynie (gm. Nowa Brzeźnica) kierujący „volkswagenem” 30-letni Krzysztof K. prowadzący pojazd pod wpływem alkoholu, potrafił jadać motorowerem 19-letniego Grzegorza K., który na skutek odniesionych obrażeń zmarł po przewiezieniu do szpitala. Kierowca zbiegł z miejsca wypadku, pozostawiając samochód. Został jednak ustalony i zatrzymany w areszcie. Dochodzenie prowadzi KRP w Kłobucku. Natomiast 1 czerwca o godz. 16 w Wachowie, jadący motorowerem wymusił pierwszeństwo przejazdu i wpadł pod „fiata 125p” kierowanego przez Helenę N., ponosząc śmierć na miejscu. Dochodzenie prowadzi KRP w Oleśnie.

(mp)

Weniny obchodzą: JULIA i NORBERT CZĘSTOCHOWA

KINA
„Tętno z Wilkami” – USA, g. 12.30, 15.00
„Loverboy” – USA, g. 12.30, 15.00
„Szkłana pułapka” – USA, I, 18, g. 18, 17.00, 19.00
„Pogromcy duchów” – USA, g. 19.00
„Filmów Krótkometrażowych” – filmy nagrodzone – g. 19.00
„Konstytucja 3 Maja” – wystawa poświęcona strażce pożaru
„Monografia zabytków Częstochowy. Galeria malarstwa polskiego

XX wieku. Artyści Częstochowy i regionu XIX i połowy XX wieku.
BWA – wystawa prac studentów WSP
TELEFONY: Pogot. Policyjne – 997, Straż Poż. – 998, Pog. Ratunkowe – 999, Pogot. Gazowe – 992, Pogot. Sieci Elektrycznej – 991, 462-45 miasto, 430-59 i 485-15 teren, Pog. Sieci Wod.-Kan. – 470-21, Pomoc Drogowa PZM – 421-69, Telefon zaufania 475-75, Telefon zaufania dla ludzi z problemami alkoholowymi 450-37, Telefon zaufania „Monar” 432-56, Młodzież. telefon zaufania 411-11, Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami 424-68, Schronisko dla bezdomnych zwierząt 305-66, Pogot. Weterynaryjne 22-27-10.
DYŻURY APTEK: ul. Limanowskiego 45, ul. Kowalskiego 6, Al. NMP 50
DYŻURY SZPITALI: Oddz. Chirurg., Okulist. – szpital im. W. Biegańskiego, ul. Mickiewicza 12, Oddz. Urolog., Laryng. – szpital im.

Informator

L. Rydygiera, ul. Mirowska, Oddz. Neurolog. – Woj. Szpital Zespolony, ul. PK 1, Oddz. ginekolog.-położn., dziecięce i wewnętrzne przyjmują codziennie każdy dla swojego regionu.
POSTOJE TAKSÓWEK: osobowe – tel. 306-60 – al. Pokoju, tel. 413-13 – plac Daszyńskiego, tel. 434-99 – ul. Kościuszki 3/5, tel. 428-77 – ul. Mickiewicza, tel. 435-99 – ul. Piłsudskiego (dworzec), 425-79 – ul. Szymanowskiego; bagażowe – tel. 436-15, ul. Piłsudskiego, tel. 417-91 – ul. Szymanowskiego
LUBLINIEC
KOMETA – „Krwawy klejnot” – USA, I, 15, g. 17.00 i 19.00
HERBY
HUTNIK – „Samotny w obliczu prawa” – USA, I, 15, g. 16.00 i 18.00
MYSZKÓW
JUBILEUSZOWE – „Ofiary wojny” – USA, I, 18, g. 17.00 i 19.00
OLEŚNO
ZNICZ – „Gliniarz do wynajęcia” – USA, I, 15, g. 16.00 i 18.00
KRZEPICE
WARTA – „Człowiek w ogniu” – USA, I, 15, g. 17.00 i 19.00
KONIECPOL
PIŁICA – „Kuzyni” – USA, I, 15, g. 16.00 i 18.00
KŁOBUCK
MDK – „Moja macocha jest kosmitką” – USA, I, 15, g. 16.30 i 19.00
DOBRODZIEN
RODŁO – „Bogowie są szaleni” – USA, I, 12, g. 17.30 i 20.00
DYŻURY APTEK:
MYSZKÓW – ul. Skłodowskiej 5
LUBLINIEC – ul. Lompy 8
ZAWIERCIE – ul. Armii Czerwonej 25
INFORMATOR JASNOGÓRSKI
KAPLASNA MATKI BOŻEJ
Msza św. g. 6.00, następnie co godzinę, do zastąpienia obrazu: 15.30, 18.00, Różaniec – g. 16.00, Apel Jasnogórski – g. 21.00, Odstąpienie Cudownego Obrazu – g. 6.00, 15.30, 18.30, 21.00. Zastąpienie Cudownego Obrazu – po zakończeniu mszy z godziny 18.30.
BAZYLKA JASNOGÓRSKA
Msze św. – g. 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 8.00.
SPOWIEDZ: w Bazylice – g. 6.00 – 19.00; w Kaplicy – g. 19.00 – 19.30.
SKARBIEC – czynny w godz. 9.00 – 11.00.
ARSENAL – g. 9.00 – 16.30.
MUZEUM 600-LECIA – g. 9.00 – 16.30.
NOCLEGI: Dom Pielgrzyma im. Jana Pawła II – przyjęcia pielgrzymów od 15.00 do 20.00, tel. 433-02.
DOM WYCIECZKOWY – „Turystyczny”, ul. Pułaskiego 4/6, tel. 435-36.
WALY JASNOGÓRSKIE I DROGA KRZYŻOWA – g. 5.00 – 21.00.
Zmiany w repertuarze kin redakcja nie odpowiada.

TECHNOLOGIE PRZYSZŁOŚCI ZNANE JUŻ DZIŚ

Przesyłanie energii. Grupa japońskich firm i uczelni zapowiedziała przeprowadzenie eksperymentu, który miałby na celu zbadanie możliwości przesyłania energii elektrycznej z kosmosu na Ziemię. Wspomniany eksperyment jest częścią programu mającego doprowadzić do zrealizowania marzenia wielu naukowców i ludzi z przemysłu – dostarczania energii z przestrzeni wokółziemskiej, z baterii słonecznych tam umieszczonych – do odbiorców na naszej planecie. W prace te włączone są tak znane koncerny japońskie, jak Mitsubishi oraz Fujitsu oraz uniwersytety Kioto i Kobe. Specjaliści z tych firm i uczelni opracowali system transmisji energii wykorzystujący mikrofalę. W czasie wspomnianego eksperymentu nie sięgnie się jeszcze do kosmosu. Na razie wypróbuje się sposób przesyłania energii wykorzystując model samolotu napędzanego silnikiem elektrycznym. Maszyna nie będzie wyposażona w żadne źródło zasilania, baterie itp. Energia będzie dostarczana z Ziemi. Urządzenie, które emitować będzie energię, to panel o średnicy 20 cm z siedmioma elektrodami. Te elektrody generować będą mikrofałę i wysłać w ten sposób w kierunku modelu samolotu 90 watów energii. Próba przewidziana jest

na ten rok; w następnym przewiduje się użycie urządzeń będących w stanie transmitować 1000 watów energii w kierunku modelu samolotu o długości 1 m, latającego na wysokości 20 m. Właściwy kierunek przesyłania energii wyznaczać będzie sygnał nadawany z modelu. Tak więc na razie badać się będzie możliwości przesyłania energii z Ziemi w powietrze, w przyszłości kierunek transmisji będzie odwrócony. Japończycy są przekonani, że warto tego rodzaju prace prowadzić, warto w nie inwestować. W innych krajach, w USA czy państwach Europy zachodniej, zainteresowanie ideą przesyłania energii z kosmosu na Ziemię jest także duże, ale niemało jest także sceptyków, gdyż koszty przedsięwzięć tego rodzaju i trudności techniczne wydają się im jeszcze zbyt duże. Japonia mimo wszystko podejmuje ryzyko związane z takimi próbami. Tamtejsza Agencja Nauk Stosowanych i Technologii zwróciła się do Ministerstwa Finansów o wsparcie prac 9 milionami jenów w tym roku.

Największy robot. Na dorocznej konferencji poświęconej rezultatom prac w ramach programu badawczego „Esprit” zaprezentowano niezwykłą konstrukcję. Był to skomputeryzowany robot z imponującym ramieniem liczącym 26 m długości. Jest to bodaj największe tego rodzaju urządzenie w świecie. Wypróbowane zostało ono m.in. przy myciu samolotów. Potężnego „jumbo-jeta” robot umył w ciągu 3 godzin. Dla porównania – 12 ludziom zadanie to zajmowałoby 8 godzin.

Ramię robota jest efektem współpracy specjalistów z placówek badawczych Niemiec, W. Brytanii, Hiszpanii, Francji i Danii. Głównym celem prac nie było jednak poradzenie sobie z mechaniczną konstrukcją niezwykłego urządzenia, lecz przede wszystkim ze sterowaniem i kontrolowaniem takiego ramienia. Z uwagi na jego rozmiary i masę było to nielatywne. „Chodziło nam o wyposażenie tego mechanicznego muskułu w inteligencję” – powiedział Carl Heinz Robrock, jeden z koordynatorów programu „Esprit”.

System sterowania robota umożliwia operowanie nim za pośrednictwem

twem joysticka, czyli ręcznie lub też całe urządzenie może być wcześniej zaprogramowane. Największą trudnością było zapewnienie stabilności konstrukcji podczas jej pracy. Czującej nad tym sensory umieszczone w czterech hydraulicznych nogach robota. W bardzo krótkich odstępach czasu (jednej dziesiątej sekundy) dokonują one pomiarów stabilności i poprzez układ komputerowy nie dopuszczają do utraty stabilności, przeciwnie się robota itd. Inne sensory kontrolują położenie poszczególnych segmentów samego ramienia. Ponieważ tych ruchomych części jest osiem (więcej niż w dotychczasowych robotach przemysłowych) sterowanie i kontrolowanie urządzenia wymaga dużej mocy obliczeniowej. Ważne jest także zapewnienie precyzji działania robota. Jego konstruktorzy chcą osiągnąć dokładność rzędu 1 cm.

Pneumatyczna kolej W Indonezji, w Dżakarcie, uruchomiono kolej z oryginalnym napędem pneumatycznym. Wagon poruszający się po torze biegnącym nad ziemią nie ma silników, są więc bardzo lekkie – poruszane są natomiast przez sprężone powietrze. Takie rozwiązanie, oczywiście w małej skali, znane było dotychczas jako pocztą pneumatyczna. Pomyślano, że można je zastosować na kolei.

Nowy system o nazwie Aeromovel opracowany został przez specjalistów brazylijskiej firmy Sur Coester. Pociągi poruszają się po betonowej estakadzie podpartej również betonowymi słupami. Estakada ma przekrój skrzynkowy, na jej powierzchni położono stalowe szyny. Wewnątrz estakady jest kanał, do którego doprowadza się sprężone powietrze. Przebiega ono na swego rodzaju stalowej „żagiel” przymocowany do wagonów kolei. Nietrudno się domyślić, że pod wpływem parcia sprężonego powietrza pociąg porusza się. Jego bieg jest niemal bezgłośny, gdyż po pierwsze wagony są lekkie, a poza tym załadunek silnik nie powoduje wibracji. Jak widać, tego rodzaju kolej z napędem pneumatycznym byłaby bardzo przydatna w miastach cierpiących aż nadto na hałas i kłopoty komunikacyjne.

Argentyński przypadek godny rozważenia

Cywilne rządy w Argentynie, trwające od pięciu już lat, nie zmieniały ustawodawstwa utrzymywanego przez długi okres podczas kolejnych dyktatur wojskowych i nie zalegalizowały aborcji. Jednakże tamtejsi eksperci twierdzą, iż usuwanie ciąży jest najczęstszym sposobem „planowania rodziny” i że corocznie 370 tys. kobiet w tym kraju usuwa płód nielegalnie, czasem za granicą, często przy pomocy lekarzy wykonujących takie zabiegi, pomimo groźbą za to kar. Szacuje się, że na dwa porody przypada przynajmniej jeden przypadek aborcji. Dlatego właśnie władze sanitarne kraju, przy współpracy z wieloma prywatnymi klinikami, rozwijają od paru lat „Program odpowiedzialnej prokreacji”. „Nie popieramy kontroli urodzeń po to, aby zmniejszyć jeszcze bardziej przyrost naturalny (jeden z najniższych w Ameryce Łacińskiej) – powiedział kierujący tym programem dr Enrique Biedack – ale chcielibyśmy zapobiegać niepożądanym ciążom, takim, które kończą się aborcją, nieraz także śmiercią matki i dziecka”. Dr Biedack przyznał, iż akcja nie ma jeszcze ogólnonarodowego zasięgu, że brak środków finansowych na upowszechnienie wiedzy o skutecznych metodach antykoncepcyjnych, bez czego – jego zdaniem – Argentynki nadal, nieraz wbrew własnej woli, będą masowo usuwać ciążę.

Zadanie tygodnia

Litery z ciemnych pól są elementami końcowego rozwiązania, zgodnie z numeracją w prawych dolnych rogach.

Znaczenie wyrazów:

1. do ochrony przed deszczem (poziomo)
2. działka (pionowo)
3. wpływ średniej wielkości
4. wśród cukierniczych łakoci
5. na trasie obecnej pielgrzymki Jana Pawła II
6. sprawdzian wiadomości
7. gatunek kawy.

Rozwiązanie końcowe (patrz poniedziałkowe wydanie gazety): 1-2-3-4-5-6-7-8-9-10-11-12-13-Rozwiązanie krzyżówki z dn. 29.05.91 – przewod, papierus, zarodek, winnica, drapacz, pirania, rodzina, szklarz.

Hasło końcowe – Pierworództwo. Pierwszy z prawidłowym rozwiązaniem zadawano nam (podobnie jak w ubiegłym tygodniu) p.Stefan Radomski. Gratulujemy! Zapraszamy do redakcji po odbiór nagrody.

1		2		3		4	6
5	9						
6							3
7							

6 Lokale

Mieszkania do wynajęcia M-2
M-3 poszukuję. Kielce, tel. 407-
333-ZI

7 Maszyny i urządzenia

Oferujemy szafy, lody chłodnicze
(aparatura), Parzniewice 50 (E-16),
Kielce, woj. piotrkowskie.
C-978
Opłatę mechaniczną - sprze-
żenie. Kielce, tel. 66-27-94. 220-ZI

9 Meble i sprzęt gosp. dom.

Piecyk gazowy czeski - sprze-
żenie. Kielce, tel. 31-17-50. 1033-I

11 Motocykle, rowery

"Jawa" dwuletnia - sprzedam.
Kielce, tel. 31-41-57. 1038-I

13 Nieruchomości

Stary dom na Stradomiu -
sprzedam. Częstochowa, tel. 475-
C-804
Domek drewniany, magazyn,
rownie, inne do wynajęcia. Kiel-
ce, tel. 32-59-67. 330-ZI

18 Różne

GOLDEN AMERICAN! GOLDEN
AMERICAN! CENY JUZ OD 6500
Informacja całodobowa:
Kielce, tel. 44-64-64; 44-74-17.
ZPW-147/05

19 Samochody

Nową przyczepę (niemiecka) t. 6
sprzedam. Strawczyn, tel. 53 po
331-ZI

22 Sprzęt RTV

Video "panasonic" - niedrogo
sprzedam. Kielce, ul. Jagiellońska
223. P-201

**W związku z robotami drogowymi
przy ulicy Karczówkowskiej**

**w dniu 8.06.91 r. i 9.06.91 r. przystanek
końcowy autobusów linii 6 i 35
zostanie przeniesiony na ul. Nowotki.**

Przystanek początkowy pozostaje bez zmian.
315-R

**Zakład Silikatowy „LUDYNIA”
w Ludyni, kod 29-105 Krasocin,
tel. 21 Krasocin,**

**ogłasza przetarg
w dniu 14.06.91 o godz. 10.00
na przewóz wapna luzem w cementowozach
z ZPW Bukowa do Zakładów „LUDYNIA”**

**oraz ogłasza II przetarg
na samochód ciężarowy „kamaz”,
rok prod. 1980,
w tym samym dniu o godz. 11.00.
Cena wywoławcza 20 mln zł.**

**Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej
należy wpłacić w dniu przetargu.**
316-R

28 Usługi

Profesjonalne systemy alarmo-
we, domofony - poleca Zakład
Elektroniczny, Kielce, Świętokrzyska
9, tel. 27-887. 905-I

Stały hurt kawy ALVORADA -
importer „JANO”. Częstochowa, tel.
452-64, wewn. 2 C-809

Usługi stolarskie. Kielce, tel.
494-14. 1039-I

29 Zgubiono, znaleziono

Stanisław Kołodziejczyk zgubił
legitymację służbową nr. 058188
PKS Kielce. 1040-I

Krzysztof Podsiadły zgubił prze-
puszkę stałą Zakładów Metalowych,
Skarżysko-Kam. 1037-I

Jacek Golański zgubił dowód
osobisty i książeczkę wojskową.
1032-I

UNITECH-IMPEX

Spółka Cywilna

68-200 ŻARY

ul. Słazica 58a

tel. 38-30, 32-18

fax: 37-55 tlx: 0433559.

podwójne
uszczelnienie

dodatkowe
komory
izolacyjne

uszczelnienie
szyby

dodatkowe
komory
izolacyjne

wzmocnienie
metalowe

Oferujemy produkowane przez nas w oparciu o pro-
file niemieckiej firmy

„REHAU”

OKNA i DRZWI plastikowe:

- dowolne wymiary
- różne kolory
- z żaluzjami i bez
- z najlepszymi okuciami firmy „AUBI”.

Nasze okna rozwiążą problem każdego inwestora.
Posiadają atest Instytutu Budownictwa.
BYWAJĄ OKNA TAŃSZE, ALE NIE MA LEPSZYCH

- 35 proc. oszczędności energii
- pełna odporność nawet na najgorsze warunki atmosferyczne.
- znakomite tłumienie hałasu

Oferujemy także

SZYBY

zespólone
jedno- i dwukomorowe
ze szkła floatowego

oraz

OKNA dachowe

ZAPRASZAMY

CP-43

**REGAŁY Z KRATEK
czarne, białe, czerwone,
inne na zamówienie
AKCESORIA DO REGAŁÓW
STOJAKI KONFEKCYJNE
LADY SKLEPOWE
OŚWIECZENIE
WIESZAKI
KRZESŁA
LUSTRA
PÓŁKI**

**WYPOSAŻENIE
DLA SKLEPÓW
RÓŻNYCH BRANŻ**

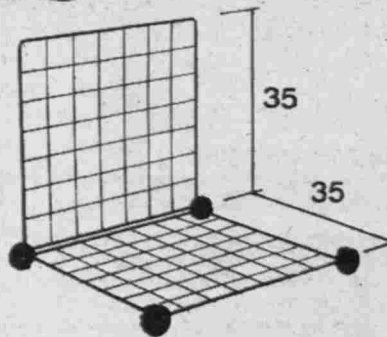
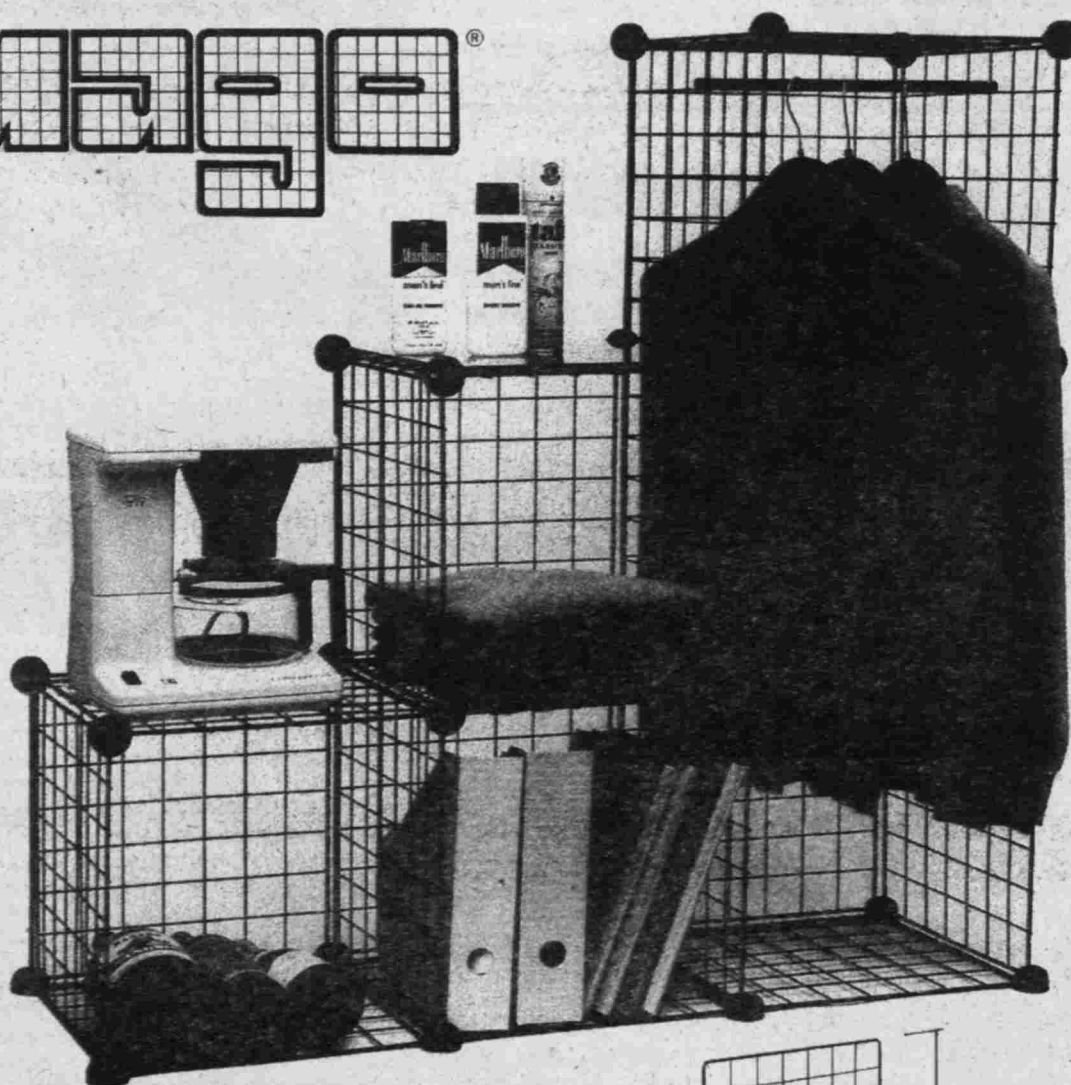
**AUTORYZOWANA
DYSTRYBUCJA
I SPRZEDAŻ:**

TOP
market

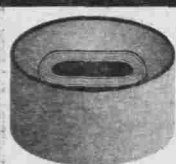
**Przedsiębiorstwo Handlowe
Kielce, Sienkiewicza 42
Tel/Fax (041) 575-21**

SYSTEM MAGO - HIGH-TECH

MAGO



Czwartek, 06.06.1991 r.



Z różnych aren

Dziecięcy Festyn Sportowy

Wiele radości dostarczył uczestnikom Wielki Festyn Sportowo-Rekreacyjny zorganizowany przez MOS Zak z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka. Była zabawa, byli i zwycięzcy. Bieg „Ku słońcu” na 200 m w grupie młodszej wygrał Robert Gmur z SP 39, w starszej na 400 m – Artur Podsiadlik z „17”. W slalomie z piłką, na czas, najlepszy był Krzysztof Karlak z „39”. Rzuty karne wśród młodszych najlepiej egzekwował Piotr Łapeta z „39”, a wśród starszych – Marcin Kała z „48”. Najlepszym żonglerem piłką okazał się Marcin Sączek z „39”, najciężniej rzucał łotkami Artur Podsiadlik, turniej tenisa ziemnego wygrał Grzegorz Matkowski z „40”, a stołowego – Jakub Sonkul z „39”. Rowerowy tor przeszkód najlepiej pokonał Paweł Marszałek z „40”, zwycięstwem w szachach podzielił się Michał Ruliński z „18”, Przemysław Pytlech (18) i Krzysztof Karlak

z „39”, a w warcabach najlepszy był Przemysław Pytlech.

(saw)

Kadra Skry na finał DMP

Znanych jest już 25 uczestników lipcowych (23–31) finałów Drużynowych Mistrzostw Polski juniorów w szachach, w których z dużymi ambicjami wystartują zawodnicy częstochowskiej Skry. Jako ostatni na razie do finału zakwalifikowali się z makroregionu śląskiego szachiści bardzo groźnego Górnika 23 Czerwionka, którzy, jak pamiętamy, zdecydowanie 10:2 pokonali juniorów Rakowa. W finałach wystąpią 32 drużyny w 6-osobowych składach – po dwóch juniorów starszych i młodszych i po jednej juniorkę. Turniej rozegrany zostanie systemem szwajcarskim na dystansie 6 rund z play offem. Skrzacy grać będą w tym samym zestawieniu co przed rokiem, kiedy zdobyli ex aequo 18–24 miejsce. Tym razem szanse oceniają przynajmniej na ćwierćfinał, a upoważniają do tego dobre tegoroczne rezultaty. W składzie znaleźli się: Marcin Grządka

i Bartłomiej Wilk (rocznik 1974) oraz Adam Pfranger (1975) w grupie młodszej; Adrian Gieł, Bartłomiej Kaszyński i Krzysztof Koćwin, juniorki to: Agnieszka Adamusińska (starsza) oraz Aleksandra Koćwin i Małgorzata Adamusińska.

W finałach wystąpi ścisła krajowa czołówka młodych szachistów ze wszystkich mistrzami kraju (w poszczególnych kategoriach wiekowych) m.in. Łukasz Kwiatkowski i Robert Kępiński z drużyny mistrza Polski, Gedani Gdarski, Monika Aksiuszyc z AZS Politechniki Wrocław, która niedawno pokonała wicemistrzynię świata – Annę Jabłonią z Grudziądza (też wystąpi) i mistrz FIDE – Marcin Kamiński.

(saw)

Adamusińskie lepsze od chłopców

We wczorajszej informacji o mistrzostwach Częstochowy rodziców szachowych nie podałyśmy istotnej informacji, że siostry Agnieszka i Małgorzata Adamusińskie zwyciężyły nie tylko w grupie siostra-siostra, ale w całym turnieju par rodzinnych, czyli w rywalizacji okazały się lepsze od chłopców.

(saw)

Bunt w Sparcie

Wielu kibiców piłkarskich z niedowierzaniem przyjęło wiadomość o klęsce 0:5 pnących się ostatnio do góry w ligowym rankingu piłkarzy Sparty Lublinie z bardzo przeciwnym Beskidem Andrychów. O samym meczu powiedzieć można niewiele. Zawodnicy z Andrychowa, świadomi chyba swej słabości, z niedowierzaniem odnoszowali kolejne bramki strzelane rezerwowemu bramkarzowi Sparty, podczas gdy podstawowy goalkiper z braku innego wyjścia „robił” za środkowego napastnika i niewiele zwojował. Przyczyna była prosta. Do

Andrychowa piłkarze Sparty pojechali w dziesiątkę, gdyż reszta z przyczyn nieznanych trenerowi nie raczyła pojawić się na boisku. Na nic zdały się interwencje, prośby i wyciąganie z domów opornych. Na takie dictum trenerowi Zbigniewowi Ormańczykowi nie pozostało nic innego do zrobienia jak złożenie rezygnacji z funkcji. Uczynił to w momencie gdy drużyna zapewniła sobie dalszy byt w lidze międzyokręgowej i bardzo dobrą (mimo początkowych, dużych trudności kadrowych) 7 pozycję w tabeli. Takie potraktowanie meczu z Andrychowem nie wygląda na

przypadkowy zbieg okoliczności. Dlaczego jednak tak potraktowano trenera za 16-letnie wysiłki – pozostaje tajemnicą graczy i działaczy klubowych. Do sprawy postaramy się wrócić. (saw)

W najbliższy wtorek na torze kielcejskiej Unii odbędą się egzaminy dla kandydatów na żużlowców. Honoru częstochowskiej „sokółki” bronić będzie samotny Artur Barczak. Żużlowa sesja zawsze budzi duże emocje, ponieważ nie wszyscy adepci przyjeżdżają należycie przygotowani, co nie wystawia najlepszego świadectwa klubowym instruktorom.

W ostatnich latach zaledwie połowa kandydatów uzyskiwała licencje w pierwszym podejściu. Jedni odpadali po sprawdzeniu teoretycznym, inni nie radzili sobie na

We wtorek egzamin

rze przeszkód pokonywanym na motocyklu turystycznym, jeszcze inni „oblewali” na torze, gdyż albo nie uzyskiwali wymaganej predkości, albo upadkami grzebali szanse pozytywnego zakończenia próby. Egzaminatorzy z GKSZ bez litości stawiają „paly” i odsyłają do egzaminów w terminach poprawkowych. Często też wymieniają uwagi w stylu, że „...ta młodzież, to taka jakaś niewydarzona”. Być może, czyż jednak może być inna w kraju, gdzie od lat nie produkuje się motocykli, a sprowadzane ilości są równie mikroskopijne, jak koszmarnie drogie?

(jw)

Ścisłe tajne

Na torze kartingowym w Wyrazowie odbyły się już trzy eliminacje strefowe kartingowych mistrzostw Polski w kategoriach popularnej i młodzieżowej. Częstochowianie jak zawsze odgrywają pierwszoplanowe role, lecz nie wiedzieć czemu, organizator – Automobilklub Częstochowski – utrzymuje owe zawody w najściślejszej tajemnicy. Nie widzieliśmy nawet najskromniejszego afisza. Wiadomo, druk kosztuje, ale dlaczego nie skorzystano na przykład z telefonu, by za pośrednictwem gazety zaprosić amatorów tego widowiskowego sportu, których w naszym mieście nie brakuje? Ostatnie zawody wysłędziliśmy przypadkiem i tylko dlatego mogliśmy zamieścić wyniki.

Zastanawiamy się, jakich ma sens rywalizacja bez publiczności? Dlaczego odpowiedzialni ludzie z automobilklubu pragną tajemnicy? Chcielibyśmy o to zapytać, ale na torze nie było niktogo poza zawodnikami, mechanikami, ich rodzinami.

W najbliższy weekend odbędą się dwie kolejne rundy. W sobotę (8 czerwca) około g. 12 w południe nastąpi start do pierwszego wyścigu. W niedzielę początek o tej samej porze. Startują kierowcy rywalizujący w klasie popularnej i młodzieżowej.

O zawodach donosimy na podstawie danych z wywiadu.

bowiem działacze automobilklubu konsekwentnie milczą. (jw)



Fot. T. Sami

Wieści spod siatki

Turniej „trójk”

Kadra siatkarzy rywalizuje w Hiszpanii o miejsca w europejskiej czołówce. Pozostali trenują w klubach. Sprawdzianem formy i równocześnie spełnieniem warunku do prolongaty licencji będzie turniej „trójk” rozgrywany na parkiecie Piłmienia Miłowice. Oprócz akademików występują siatkarze Piłmienia Miłowice, Jastrzębia, Górnika Kazimierz, Baildonu Katowice i Grodzka.

(i)

Dlaczego Solski został w domu?

Wydawało się, że obok Krzysztofa Stelmacha – Andrzej Solski będzie pewniakiem na wyjazd do Hiszpanii, gdzie od wczoraj toczy się turniej o wejście do puly finałowej ME. Nie wyjechał. Dlaczego? Trener Stanisław Gościński wyjaśnił, że popularny „Solo” zdawał w tym roku egzamin maturalny i tylko przez kilka dni mógł przebywać na zgrupowaniach kadry organizowanych przez Edwarda Skorka i Zbigniewa Zarzyckiego. Selekcjonerzy nie wątpili w umiejętności częstochowianina, ale ze względu na brak zgrania z pozostałymi siatkarzami, którzy ćwiczyli różne elementy taktyczne, woleli nie ryzykować i powołali na to miejsce Tomasza Wojciechowskiego z Jastrzębia, który przeszedł cały cykl przygotowań. Nieobecność w Hiszpanii nie oznacza oczywiście, że Andrzej Solski stracił miejsce w reprezentacji.

(jw)

Kto połknie żabę?

Widok nie jest budujący. Niektóre fragmenty trybuny na stadionie miejskim przy ulicy Olsztyńskiej od lat wołają o remont. Całe odium spada na użytkownika, czyli zasiedziało tam od lat Włókniarz.

Klub nigdy nie cierpiał z nadmiaru gotówki, której ledwie starczało na sfinansowanie działalności statutowej, więc nie angażował się w wielkie remonty, ograniczając działania do utrzymania toru, bandy i wszystkich urządzeń niezbędnych do organizowania wyścigów na żużlu.

Stadion był kiedyś prawdziwą wizytówką Częstochowy, ale budowany przed mniej więcej trzydziestu laty zgodnie z ówczesną modą w rekordowych terminach i nigdy poważnie nie remontowany, powoli zaczyna straszyć.

Jak sama nazwa wskazuje, stadion jest miejski. Sęk w tym, że miasto, co w tym przypadku oznacza administrację, radę narodową dawniej, a obecnie samorząd nigdy nie miało i dotąd nie ma stosownych środków na roboty, które z dnia na dzień stają się coraz bardziej palące. Jeszcze

dwie zimy, może trzy i jak za dawnych lat przyjdzie oglądać zawody z ziemnego nasypu, jeśli ten tymczasem nie obsunie się na tor i boisko.

Kibice narzekają, bo często zostawiają kawalki spodni na połamanych ławkach. Trybuna straszy sektorami pozbawionymi siedzeń. Skutki zaniedbań i pozornych oszczędności teraz dopiero widać w pełnej okazałości. Kto winien? Można szukać wiatru w polu. Problem jednak zostaje i z dnia na dzień kole coraz bardziej. (jw)

Głowa boli

Takim oto krótkim komentarzem opatrzył swoją wypowiedź trener Wiktor Jastrzębski w wtorkowym występie juniorów w drugiej rundzie Młodzieżowych Drużynowych Mistrzostw Polski na torze Kolejarza w Opolu. Młodzi nie popisali się już raz drugi. Pierwszą poważną wpadkę zanotowali w pierwszym turnieju, ale wtedy była niedziele, że niepowodzenie było skutkiem splotu niekorzystnych okoliczności. Teraz już nie ma złudzeń. Młodzi Włókniarze zdecydowanie ustępują swoim wieśnikom. Trener jest zmęczony, bo jego instrukcje zdają się trafiać w ścianę. Jak to się dzieje, że na przykład Dariusz Huras raz jeździ tak, że aż przyjemnie popatrzeć, a drugi raz, noga? Tak właśnie było tym razem w Opolu, choć kilkanaście dni temu, na tym samym torze młody i bez wątpienia uzdolniony częstochowianin radził sobie jak stary wyjadacz.

Na tle białe-zielonych, starci toczyła się walka o pierwsze miejsce pomiędzy nadziejami z Tarnowa i Wrocławia. Klasą nad siebie był Jacek Rempala z Unii, który zgromadził komplet punktów, waleń przyczyniając się do zwycięstwa swego zespołu. W różnieli się także Zbigniew Leż ze Sparty Wrocław oraz Marcin Mróz z Kolejarza.

Wyniki: 1. Unia Tarnów pkt., 2. Sparta Wrocław 32, Kolejarz Opole 18, 4. Włókniarz 10. Punkty dla Włókniarza zdobyli: Dariusz Huras 1 (1, 0, 1), Zbigniew Jurasik 2 (0, 1, 1), Jarosław Nowak 4 (2, 1, 1), Artur Zagala 2 (0, 1, 1). Rekord Kaczmarek 1 (D, 1). Trzy upadki dwa defekty, kilka trzech miejsc po wykluczeniach zawodników... Skromny to dorobek i trudno się dziwić, że trener głowa boli.

Express Lotek
4, 5, 9, 11, 20
Super Lotek
18, 25, 32, 39, 40, 44, 46

CZĘSTOCHOWA



449-75 (dz. sport.)